Rok III. Nr. 154 (571) Czwartek 8 czerwca 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów zdarzeń nie zwraca. Ad nieobecnego nie pisać, zaniechać co do rozsądzenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., kwartalnie 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ra 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicznie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z ważnej przyczyny zmienione. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Pieszo przez Emek Izrael

Copyright by „Słowo".

Nazajutrz w czas opuściliśmy Merhawję oprowadzeni jeszcze przez niezmiernie uczynnego Prajego po leżącym niedaleko centralnym szpitalu Emeku, czystym i nowym, jak wszystkie tu tego rodzaje budowle. Mimo bardzo specjalnego ubrania na tę kilkudniową wycieczkę, upał już wkrótce zaczął nam silnie dopiekać. Droga zeszła z podgórza, na którem już leży Merhawja do samej doliny, szła linją gdzie niegdyś, to znaczy 9 czy 11 lat temu, biegła oś najgłębszych bagien, a dziś spływają dreny z leżących po obu stronach pól. W kilku miejscach młode gaje eukaliptusów, z wąskiemi, przypominającemi brzozowe liśćmi: to w miejscach dokąd zepchnięto resztki błot, zasadzono te drzewa znakomicie wyciągające wilgoć. Wokoło spokojne, zwyczajne sobie pola, o niskim zbożu, marnem dosyć zbożu, przeważnie pszenicą i jęczmieniem, zrzadka kartoflami. Łąki. Gorąco. Mijamy trójjęzyczny anglo-arabsko-żydowski napis wskazujący, że w miejscu, na którem stoimy znajdujemy się już na poziomie morza, a o parę kroków w głąb Emeku i w głąb kraju dalej ku Jordanowi i kotlinie Morza Martwego zstąpimy niżej tego poziomu. W Cieszer będziemy na samem dnie: przeszło 200 metrów niżej poziomu morza. Geszer jest nie kibucem lecz kwucą. Buchner precyzuje mi różnice między temi dwoma pojęciami:

I kibuc i kwuca są kolektywami. Różnica ich polega jednak na tem, że kwuca jest małym, zamkniętym kolektywem. Ukonstytuował się ostatecznie w małej kompanji i nie przejmuje już więcej nikogo do swego grona. Natomiast kibuc jest kolektywem licznym, prawie jak nasze wsie, po kilkaset czasem osób. Oczywiście bywają i mniejsze: taka Merhawja naprzykład. Obok tego kibuc jest formacją niezamkniętą: nadal przyjmuje nowych ludzi do swego grona.

Kibuc czy kwuca mają zasadniczo ten sam ustrój modyfikowany jedynie miejscowemi zwyczajami i potrzebami. Przedewszystkiem władzą kibucu jest jego zgromadzenie ludowe wszystkich członków. Odbywają się one stosunkowo często, w każdym razie, gdy tylko istnieje potrzeba jakiejś ważniejszej decyzji. Raz do roku wybiera się „funkcjonarjuszy". (Zauważyłem że już wczoraj w Merhawji podkreślano mi bardzo skwapliwie, że niema w kibucu żadnych „urzędników", żadnej „władzy", są tylko „funkcjonarjusze"). Stanowią oni zazwyczaj ciało kolegjalne, mają i własne funkcje. Główną figurą jest „ekonom" zarządzający całokształtem spraw gospodarczych, sekretarz, którego zadaniem jest utrzymanie kontaktu ze światem, załatwianie spraw „polityki zagranicznej" kibucu, dalej skarbnik (ta funkcja, zwykle czysto buchalteryjna, łączona jest nieraz z funkcją ekonoma). Do tego dochodzi dwóch ludzi, których zadaniem jest rozkładanie godzin pracy na poszczególne gałęzie gospodarcze i przydzielanie kibuców do tych robót. Osobno od tego wszystkiego stoi t.zw. sołtys, który reprezentuje na terenie kibucu władzę gminną, czynnik administracyjny, już podporządkowany władzom krajowym.

Wczorajsze rozmowy z kibucnikami i obecna z Buchnerem, zlewają się, gdy tak idziemy polną piaszczystą drogą w jedną całość.

Co się tyczy kibuców, jako jednostek, to ich powiązanie jest różne. Są teorje, by kibuc był zupełnie samowolny, z innymi kibucami niezwiązany, a przynajmniej żadnym węzłem podporządkowania. Są inne, wedle których kibuc jest tylko jedną komórką ogólnego, krajowego, kolektywu... Naogół wszystkie nowsze kibuce są ściślej ze sobą związane. I wszystkie w ten, czy inny sposób związane z pewną partją polityczną.

Stadjum osuszania błot koło Ain Charoth, dziś jednym z najwspanialej rozwijających się kibuców.
(Fot. ze zbiorów Keren Kayemeth).

Kibuców Haszomer Hazair jest 5—7, mówi Buchner. Związane są w kibuc arcy, kibuc krajowy, z radą rolną z władzą wykonawczą z siedmiu członków. Są to t. zw. kibuce szomrowe od nazwy wchodzącej w skład miana partji Haszomer Hazair (ha oznacza hebrajski rodzajnik), a oznaczającej strażników, strażników oczywiście odzyskanego kraju.

Olbrzymia większość kibuców znajduje się jednak pod wpływami Robotniczej Partji Palestyny, (socjaliści, należący do drugiej międzynarodówki), władającej Histadrtutem Haowdim. Są to t. zw. kibuce chaluców. Powiązane są ze sobą w sposób daleko ciaśniejszy, niż kibuce szomrowe. Łączą się w jednym „Kibuc Hamuschad" (kibuc zjednoczony). Jeśli u szomrów członek zostaje najpierw członkiem kibucu danego, a w następstwie tego dopiero członkiem kibuc-arcy, to tu rzecz ma się zupełnie odwrotnie: najpierw jest się członkiem kibuc hamuschad, a potem dopiero otrzymuje się przydział do jakiegoś kibucu. Przydział w miarę zapotrzebowania sił w danej okolicy. Co do kwuc, to i one poszły na wytworzenie pewnych wspólnych organizacyj. Taką jest zrzeszenie kwuc, Chewra hakwuzoth. Wszystkie te, ponadkolektywne organizacje mają przedewszystkiem znaczenie jako wzajemna pomoc należących do nich osiedli.

W polu niema prawie wcale ludzi wobec upału i wobec szabatu. Koło południa, minąwszy kilka mniej ciekawych osad kibucowych, doszliśmy do Kfar Jechezkiel, ślicznej, rozległej osady, której niewielkie domy o czerwonych dachach toną już, jak pod Tel Awiwem, w zieleni pomarańczowego sadu. Kfar Jechezkiel jest moszawem, innym jeszcze typem osiedla rolnego. Moszaw — moschaw of dim, „osiedla pracujących", jest formą pośrednią między gospodarką prywatną a kolektywną. Osiedli tu osadnicy, którym brak kapitału, lub przekonania socjalne nie pozwalały na stworzenie kolonji prywatnych tego rodzaju, jakiemi są np. kolonje Petach Tikwy. Moszawy opierają się na następujących zasadach:

— każden osadnik jest wyłącznym właścicielem swej działki gruntowej, oddanej mu przez Karen Kayemet. Nie może jej jednak sprzedać po cenie innej, niż ją sam nabył od Karen Kayemetu, ani osobie, na którą tenże się nie zgodzi. Nie wolno mu również używać pracy najemnej.

— wspólną jest gospodarka zbożowa (zaoranie, zasianie, plony) i co do niej decydują władze moszawu, wybrane przez zgromadzenie jego członków. Natomiast pardes, winnica, obora, hodowla bydła i drobiu, są indywidualne, tak samo, jak zyski, jakie przynosi kolektywna uprawa zbóż.

To pojęcie moszawu powtarzam sobie właśnie, gdy wchodzimy na chybił trafił do jednej z chat osiedla. „Chata" ma kilka czyściutkich pokoi, przyjmują nas dzieci oczywiście znające już tylko język hebrajski. W salonie, w którym się znajdujemy, uderza mnie widok wielkiego jakiegoś ni to mebla, ni to pudła. Myślałem zrazu, że jakiegoś dziwnego rodzaju fortepian, okazało się, że poprostu... inkubator. Hodowla drobiu i w moszawie popłaca. To, już nam mówi młody, ogorzały po arabsku gospodarz, którego przywołały dzieci. I on jest z Polski, z Tarnowa. Wyjechał jednak jeszcze w 1913 roku, to też z polskiego przechodzi chętniej na niemiecki, mocno zaprawiony jiddischem, ale i w tym idzie niesporo. Wreszcie towarzysz Buchner staje się tłumaczem. To jednak, co opowiada, nie jest zbyt interesujące. Mówi o kłopotach gospodarszych — och, bardzo małych, — mówi i o spodziewanym urodzaju zbożowym, którego Emek oczekuje jak tylko być może. Ma troje dzieci. Bawią się oto przy nas. Znowu uderza mnie to, co uderzyło w Merhawji, te płowe, niewythumaczalnie słowiańskie główki i niemal nordyczny typ twarzy, oczu, rysów tych dzieci. I znowu uderza jeszcze to, że i mój gospodarz i jego młoda żona, która tymczasem weszła i zatrzymuje nas na obiad, również ma inny typ, niż typy dzis jeszcze spotykanych ich rodaków z Tarnowa... Ale nie można powiedzieć, by nie był to typ nieżydowski. Przeciwnie: jest żydowski. Jest żydowski, nie jest ghettowski. Może leży tu cała różnica, jaka istnieje między człowiekiem silnym i pewnym siebie, a człowiekiem słabym, zestrachanym. Nieraz nawet w arogancji tych ludzi, u nas znać jakby — przynajmniej mnie się tak wydaje — jakąś fałszywą nutę, coś urobionego, coś nienaturalnego. Nic podobnego u tych hebrajskich chłopów.

Bratanek mego gospodarza, młody chłopak niedawno z Polski przybyły, poczyna sekundować Buchnerowi, niestrudzonemu tłumaczowi. Dowiaduję się, że mój gospodarz pracował niegdyś w kibucu i stąd przeszedł do moszawu. Dlaczego? Tłumaczy mi to on sam. Oto w kibucu nie mógł znieść, że nic nie jest jego własnością. Zbyt silnie odczuwał fakt, że jeżeli po latach dwudziestu np. odejdzie z kibucu, to w takim razie mimo pracy całego życia jaki weń włożył, odejdzie z pustemi rękoma. „A tak na końcu życia nic nie mieć, niczego się nie dorobić, to ciężko przecież".

Towarzysz Buchner, szczery kolektywista kręci się na kanapce jak djabełek kokropiony kropidłem. Oczywiście, — zwraca się ku niemu gospodarz, — oczywiście. Nie neguję, że gospodarka kibucowa stoi na wyższym poziomie niż w moszawach. Nie zaprzecza, że w takiem Ain Charoth przeciętny kibucnik nie mający własnej koszuli na grzbiecie, żyje lepiej i wygodniej niż on, właściciel 30 dunamowego kawałka. Jednak wygodą życia jest przedewszystkiem pewna swoboda własnej woli, pewne sobiepaństwo. Znaczy to — przynajmniej dla niego — znaczy to więcej niż lepsze jedzenie, lepsze mieszkanie, niż to wszystko, co mają inni w dostatniejszych kibucach.

A TAKI EMEK JEST.

Widok na osiedla Emeku i góry Gilboa, dziś gdy pola i osiedla kibucowe wyrosły na błotach.
(Fot. ze zbiorów Keren Kayemeth).

Jego własny dawny kibuc? — Nie istnieje. — Cały się rozpadł. Najpierw wyrzucono komunistów. „Bo chcieli tworzyć swoje rosyjskie porządki" — dowiaduję się. Potem podzielono się na „lewych" i „prawych". Potem część odeszła: jest teraz w jednym dużym kibucu pod Hederą. Z tem wszystkiem gospodarka rolna szwankowała. „Kibuc, widzi pan, funkcjonuje dobrze wtedy, jeżeli wszyscy jego członkowie są przeniknięci tą samą ideą. Wszyscy — i tą samą. Inaczej wszystko się rozpada samo".

Tak było i z Kfar Jezechiel. Od kilku lat istnieje już ten moszaw. Bez — lub niemal bez — kapitału, czterystu kilkunastu ludzi znalazło w tej kompromisowej formie osiedlnictwa dostatni dach nad głową.

Czy kompromisowej? W chwili gdy po smacznym wiejskim obiedzie przyszło nam się żegnać, zapytałem jeszcze swego ekskibucnika, co myśli robić w przyszłości.

Okazało się, że ma już gotową odpowiedź: ciuła pieniądze, by kiedyś kupić sobie własny, niezależny, pardes. Dzieci dorosną, jedno zostanie w moszawie, innym trzeba będzie dać wedle możności prywatne gospodarstwo. Czy zdoła tyle uciułać wobec drożyzny ziemi? Zdoła: ziemia nie jest droga. Koło Tel Awiwu oczywiście. Ale daleko, na pograniczu jordańskiem... A wtedy, może, będzie już Transjordanja...

Jej góry, całe w płowych i błękitnych plamach rysowały się w nieco przymglonem powietrzu jak daleki za Emekiem ekran. — Widać je tu niemal ze wszystkich osad. Ekskibucnicy z moszawu Kfar Jezechiel, ekskibucnicy z dziesiątka innych moszawów patrzą na nie w chwilach południowego odpoczynku. Tak jak ten przygodny gospodarz myślą może o tem, jakto kiedyś dzięki pracy w moszawie przejdą jeszcze do własnej kolonji prywatnej, dojdą do tego stanu posiadania, do którego doszli synowie założycieli Petach Tikwy i Richon Le Zion. Moszaw jest drogą powrotu do gospodarki indywidualnej. Czy zawsze? Ależ nie. Jest sporo część ludzi, których myśl nie sięgnie dalej w swych planach, niż sięgają zwykle, gospodarskie, troski moszawu. Znajdzie się kilku ideologów, ludzi głębokich, którzy przemyślą, wiele — i przejdą, czy też wrócą, do kibucu jako lepszej, wyższej formy bytu i gospodarki. O takim wypadku mówiła mi w parę dni później Chanja Bussel w Daganji.

Ale bodaj reszta i większość wybiega w swych planach ku przyszłości, która ustrojowo bliższą jest Petach Tikwie niż Merhawji.

Ksawery Pruszyński.

PARAFOWANIE PAKTU CZTERECH

PARYŻ. PAT. — Korespondent Havasa donosi z Rzymu, że po posiedzeniu Senatu ambasadorowie Francji, Anglji i Niemiec udali się do pałacu Wenecjańskiego, gdzie o godzinie 19,30 parafowali wraz z Mussolinim, w prywatnym gabinecie premjera włoskiego, nowy projekt paktu czterech.

MOWA MUSSOLINIEGO.

PARYŻ. PAT. — Korespondent Havasa w Rzymie donosi, że posiedzenie Senatu odbyło się przy szczelnie wypełnionej sali, w obecności ambasadorów Francji, Anglji, Niemiec i Belgji.

Mussolini, którego pojawienie się na mównicy powitane zostało oklaskami, przedstawił historję powstania paktu czterech, podkreślając z naciskiem, że pierwotny tekst musiał ulec zmianie, gdyż pakt powinien był być rezultatem współpracy wszystkich czterech państw. Następnie Mussolini wyjaśnił, w jaki sposób projekt został przystosowany do słusznych wymagań poszczególnych państw, poczem komentował najważniejsze ustępy paktu, wyjaśniając, iż rewizja postanowień traktatów przewidziana jest w art. 19 paktu Ligi Narodów, którego postanowienia wcielone zostały obecnie do paktu czterech. Premjer rozwijał następnie trudności oraz wysiłki, uczynione przy redagowaniu paktu, poczem porównywał kolejno artykuły pierwotnego projektu z artykułami tekstu ostatecznie uchwalonego. Wreszcie, po złożeniu hołdu rządom, które z nim współpracowały, Mussolini ze specjalnem uznaniem podkreślił lojalne i odważne zachowanie się rządu Daladier, oraz oświadczył, że nieporozumienia, jakie istniały między Francją a Włochami, zostały obecnie usunięte.

Tekst paktu czterech

BERLIN. PAT. — Tekst paktu czterech, uzgodniony przez rządy zainteresowane, opiewa:

UMOWA POROZUMIENIA I WSPÓŁPRACY.

Prezydent Rzeszy, Prezydent Republiki Francuskiej, J. K. M. Król Wielkiej Brytanji, Irlandji i obszarów zamorskich, Cesarz Indyj i król Rzeszy, w poczuciu szczególnej odpowiedzialności, jaką nakłada na nich fakt trwałej reprezentacji w Radzie Ligi Narodów w stosunku do samej Ligi oraz jej członków i jak wynika z ich wspólnego podpisu pod umowami locarneńskiemi, w przekonaniu, że stan niepewności, w jakim znajduje się świat usunąć się da tylko przez wzmocnienie ich solidarności, które to wzmocnienie mogłoby utrwalić zaufanie Europy do pokoju, wkrwi zobowiązaniom, przyjętym na siebie w pakcie Ligi Narodów, w umowach locarneńskich i w pakcie Briand - Kellog i z uwagi na oświadczenie o nieistnowaniu przemocy, które ogłoszone zostało jako zasada w podpisanej przez ich pełnomocników na konferencji rozbrojeniowej w Genewie deklaracji w dniu 22 grudnia 1932 r. i przyjętej dnia 2 marca 1933 r. przez komisję polityczną tej samej konferencji,

w dążeniu do nadania wszystkim postanowieniom paktu Ligi ich pełnej skuteczności, przy uwzględnieniu metod i procedury w nim przewidzianych, którym nie chcieliby się przeciwstawić;

odnosząc się z poszanowaniem do praw wszystkich państw, o których, bez współudziału każdego zainteresowanego, decyzje nie mogą być podjęte;

porozumieli się, aby w tym celu zawrzeć umowę i zamianowali pełnomocnikami swoimi . . ., którzy po wymianie swych pełnomocnictw i stwierdzeniu, że wystawione one zostały w należytej i odpowiedniej formie, uzgodnili na stępujące postanowienia:

Art. 1. — Wysokie Strony, zawierające umowę, porozumiewać się będą ze sobą we wszystkich sprawach je interesujących i obowiązują się one dokładać wszystkich wysiłków, aby w ramach paktu Ligi stosować politykę skutecznej współpracy między wszystkiemi mocarstwami dla ufrzymania pokoju.

Art. 2. — Z uwagi na pakt Ligi, szczególnie na jego art. 10, 16 i 19, Wysokie Strony zawierające umowę postanawiają między sobą, z zastrzeżeniem decyzyj, jakie mogą podjąć tylko zwyczajne organa Ligi Narodów, zbadać wszystkie projekty odnośnie metod oraz sposobów postępowania, które mogą tym artykułom nadać należytą skuteczność.

Art. 3. — Wysokie Strony zawierające umowę zobowiązują się dołożyć wszelkich wysiłków, aby zapewnić powodzenie konferencji rozbrojeniowej. Zastrzegają one sobie, na wypadek gdyby pewne kwestje szczególnie je interesujące przy zakończeniu konferencji zostały niezałatwione, wznowić ich badanie między sobą z zastosowaniem niniejszej umowy, a to w tym celu, aby zapewnić ich rozwiązanie na należytej drodze.

Art. 4. — Wysokie Strony zawierające umowę potwierdzają zamiar swój porozumienia się wzajemnego i uwagi na konieczność zajęcia „o rozwiązania w ramach Ligi Narodów wszystkich kwestyj gospodarczych, które są przedmiotem wspólnego zainteresowania Europy, szczególnie zaś w dziale jej gospodarczej odbudowy.

Art. 5. — Umowa ta zawarta została na przeciąg lat 10 od chwili wejścia jej w życie. O ile żadna z Wysokich Stron zawierających umowę nie zdwidomi innych przed upływem tego roku o zamiarze swym dostąpienia od niej, uchodzi ona za wznowioną i pozostaje ważną bez określonego terminu, przyczem każda z Wysokich Stron zawierających umowę ma prawo odstąpienia od niej przez złożenie odpowiedniego odwiadczenia w terminie dwudziestu.

Art. 6. — Umowa ta, zredagowana w języku: niemieckim, angielskim, francuskim i włoskim, — przyczem w wypadkach wątpliwości, miarodajny jest tekst francuski — ma być ratyfikowana, a dokumenty ratyfikacyjne zostaną jak najszybciej złożone w Rzymie. Królewski Rząd Włoski prześle każdej z Wysokich Stron zawierających umowy uwierzytelniony odpis protokołu o zdeponowaniu. Umowa ta wchodzi w życie niezwłocznie po złożeniu wszystkich dokumentów ratyfikacyjnych. Zgodnie z postanowieniami paktu Ligi Narodów, umowa ta zostanie zarejestrowana w Sekretarjacie Ligi Narodów.

Kościół Św. Jana w Toruniu podniesiony do godności Bazylikі

TORUŃ. PAT. Ojciec Święty podniósł Toruński w związku z 700-letnim istnie- do godności Bazylikі kościół św. Jana w niem tej świątyni.

SILVA RERUM

MŁODZIEŻ SZKOLNA O SZKOLE

Przegląd Pedagogiczny (15 — 1,6) zestawia wyniki ankiety przeprowadzonej wśród młodzieży szkolnej na temat programów szkolnych:

Zasadniczą cechą wszystkich wypowiedzeń młodzieży, jest dążenie do jak najżywszej aktualności pracy szkolnej. Obok tego zaznacza się bardzo silnie czysto utylitarystyczny punkt widzenia. Szkoła winna — zdaniem młodzieży — dostarczać przedewszystkiem tych wiadomości i umiejętności, które dadzą się praktycznie zastosować w życiu. Z przedmiotów zainteresowania wysuwa się niewątpliwie na pierwszy plan człowiek ze swojemi fizycznemi i psychicznemi właściwościami. Z tem wiąże się tak że zainteresowanie sprawami celowości życia i świata, które to sprawy zaczynają interesować młodzież, począwszy już od klasy IV.

Ciekawy jest stosunek młodzieży szkolnej do literatury: młodzież nie zna literatury współczesnej i nie orjentuje się w pisarzach.

Dość powiedzieć, że do pisarzy „współczesnych" zaliczano niejednokrotnie Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkową, niekiedy nawet Mickiewicza, że z właściwej literatury współczesnej wymieniano najczęściej jedną lub dwie książki, 20.5 proc. zaś chłopców (dziewcząt tylko 7.50 proc.) przyznało się otwarcie do tego, że nie zna żadnego pisarza współczesnego; szkoła bowiem tak ich absorbuje literaturą dawną, że niema wprost czasu na czytanie rzeczy nowszych. Nic dziwnego więc, że i sam wybór autorów i dzieł z zakresu literatury współczesnej, które młodzież zna, jest dość przypadkowy. Na czoło tych pisarzy wysuwa się autorka, żyjąca wprawdzie obecnie, ale mało współczesnie pisząca — Rodziewiczówna chętnie czytana zwłaszcza przez dziewczęta (68 proc.), przyczem do najpoczytniejszych utworów należą „Dewajtis", „Pożary i zgliszcza" oraz „Wrzos". Drugie miejsce zajmuje Makuszyński jako autor „Bezgrzesznych lat" i „Słońca w herbie", chętnie czytanych zwłaszcza w klasie VII. Dalej idą Weyssenhoff, Sieroszewski, Ossendowski, Zarzycka i in., natomiast Goetel zajmuje dopiero dwunaste miejsce, Nałkowska i Kossak-Szczucka szesnaste i siedemnaste, brak zaś zupełnie Kadena-Bandrowskiego, Choynowskiego, Wierzyńskiego i wielu innych.

Młodzież naogół nie orjentuje się, kto z pisarzy żyje, kto już umarł, więc zawsze ma kłopot z wymienianiem współczesnych pisarzy. W zeszłym roku na maturze w pewnem wileńskiem gimnazjum jeden z maturzystów potrafił wymienić dwa nazwiska pisarzy współczesnych: J. Ostrowskiego i H. Romer-Ochenkowskiej!...

Co do historji, stosunek młodzieży nie jest głęboki; w pamięci utrwalają się tylko postacie największe, zdarzenia najsławniejsze.

Z postaci historycznych skupia na sobie uwagę młodzieży klas starszych przedewszystkiem Napoleonem, z polskich zaś bohaterów Kościuszko, ks. Józef Poniatowski i Józef Piłsudski, w młodszych klasach także królowie: Bolesław Chrobry, Jan Sobieski, Stefan Batory. z całokształtu programu najmniej interesuje młodzież historja starożytna i średniowieczna, zwłaszcza walki dzielnicowe w Polsce. Pojawiają się też skargi na przeładowanie programu szczegółami i brak syntetycznego ujęcia całości dziejów ludzkości.

Ta uwaga jest całkiem słuszna. Brak syntezy — jest najsłabszą stroną współczesnego nauczania w szkole średniej.

Bardzo ciekawe są projekty młodzieży, co do rozszerzania programów szkolnych i uwzględnienia całkiem nowych przedmiotów:

Projekty młodzieży dotyczą: 1) grupy przedmiotów ekonomiczno-społeczno-politycznych ze szczególnem uwzględnieniem zagadnień i zjawisk chwili bieżącej; 2) medycyny, higjeny, uświadomienia płciowego, ratownictwa; 3) techniki, jako historji wynalazków i nauki przedmiotów technicznych (radjotelegrafja, lotnictwo, mechanika i t.p.); 4) grupy dziedzin praktycznych (buchalterja, stenografja, pisanie na maszynie, a dziewcząt nadto roboty ręczne i gospodarstwo domowe); 5) języków(angielski i esperanto); 6) estetyki (historja sztuki, architektura, muzyka, rytmika, plastyka, taniec); 7) wychowania fizycznego i sportów i t.p. Ostatecznie więc także projekty, dotyczące wprowadzenia nowych przedmiotów, potwierdzają w całej pełni owo nastawienie praktyczne młodzieży, zdążającej przedewszystkiem do poznania, zrozumienia i opanowania współczesnego życia, o którem, niestety, szkoła zbyt często zapomina.

Lector.

Z pobytu kpt. Skarżyńskiego za oceanem

RIO DE JANEIRO. PAT. — Korespondent PAT w Rio de Janeiro nadesłał listownie szczegóły, dotyczące pobytu kpt. Skarżyńskiego w stolicy Brazylji.

Bohaterski lotnik spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem, zarówno ze strony oficjalnych przedstawicieli republiki południowo - amerykańskiej, jak ze strony społeczeństwa brazylijskiego, kolonji polskiej i żydowskiej.

Poseł Grabowski wydał na cześć lotnika w salonach poselstwa obiad, w którym wzięli udział przedstawiciele oficjalnego świata brazylijskiego, korpusu dyplomatycznego oraz kół towarzyskich stolicy.

Następnie podejmował kpt. Skarżyńskiego śniadaniem Rotary Club. Związek Żydów Polskich w Brazylji wydał na cześć kpt. Skarżyńskiego uroczysty bankiet, na którym prezes komitetu lokalnego Związku p. Izydor Baumfeld oraz członkowie kolonji żydowskiej wygłosili entuzjastyczne przemówienia. W odpowiedzi zabrał głos kpt. Skarżyński, gen. Strzemiński i poseł Grabowski.

Kpt. Skarżyński, dziękując za zgotowane mu przyjęcie, opowiedział przebieg swego lotu z Afryki do brzegów Brazylji.

Gen. Strzemiński, podkreślając swą radość z serdecznego nastroju, jaki panuje w związku żydów, rozwinął przed słuchaczami znaczenie idei Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz podkreślił obowiązek czynnego popierania wszelkiej akcji w kierunku wzmacniania siły państwa polskiego na morzu i w powietrzu.

W końcu poseł Rzeczypospolitej Grabowski w dłuższem przemówieniu uwydatnił więzy tradycji, jakie łączą Żydów polskich z Macierzą podkreślając przywiązanie i sentyment, jaki zawsze zachowują, nawet na dalekiej obczyźnie, w stosunku do Polski. Podkreślając rolę gen. Strzemińskiego, przybyłego z ramienia Ligi Mor skiej i Kolonjalnej, poseł Grabowski wezwał członków Związku Żydów Polskich w Brazylji do wzięcia udziału w pracach świeżo zawiązanego T-wa Przyjaciół Ligi M. i K. w Rio de Janeiro.

Po obiedzie odczytano depesze gratulacyjne, jakie nadeszły do Związku Żydów z okazji rekordu kpt. Skarżyńskiego.

KPT. SKARŻYŃSKI POLECI DO BUENOS AIRES.

RIO DE JANEIRO. PAT. — Z Kurytyby donoszą, iż kpt. Skarżyński w dniu 8 bm. wystartować ma w kierunku Porto Allegre oraz Buenos Aires.

ODZNACZENIE BOHATERSKIEGO LOTNIKA.

Ostatni numer „Monitoru" przynosi wiadomość o następującem zarządzeniu:

Na zasadzie ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. U.R.P. Nr. 24, poz. 1..), ustawy z dnia 28 kwietnia 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 255) oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1932 r (Dz. U.R.P. Nr. 109, poz. 899) **nadaję**

KRZYŻ OFICERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI

p. kapitanowi pilotowi Stanisławowi Jakóbowi Skarżyńskiemu, za zasługi na polu lotnictwa.

Warszawa, dnia 2 czerwca 1933 r.

Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki
Prezes Rady Ministrów J. Jędrzejewicz.

Na zdjęciu naszem widzimy kpt. Skarżyńskiego (x) w chwilę po wylądowaniu na lotnisku w Rio de Janeiro, udającego się do szkoły lotniczej, mieszczącej się obok lotniska. Kpt. Skarżyńskiemu towarzyszą: poseł R. P. w Rio deJaneiro E. Grabowski (xx), dyrektor szkoły lotniczej w Rio de Janeiro (xxx), przedstawiciele władz wojskow. marynarki, lotnictwa i t.d.

W obronie Pomorza

APEL POLSKICH WYDAWCÓW DO PRASY ZAGRANICZNEJ

Rada Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, **stwierdzając wzmożenie** się propagandy, **skierowanej przeciwko całości** i niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, uchwaliła jednomyślnie **na posiedzeniu w dniu** 30 maja 1933 r. **zwrócić się do Zarządów Zw.** Wydawców w państwach Europy i Ameryki z następującem **wezwaniem:**

Z uwagi na coraz częstsze pojawianie się w prasie całego świata **błędnych informacyj** o polskiej ziemi, Pomorzu, **tendencyjnie nazywanej „korytarzem"**, Rada Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism zwraca się z prośbą o przyjęcie do wiadomości przez Zarządy zagranicznych Związków Wydawców, oraz zakomunikowanie swym członkom danych następujących:

I. Pomorze, z punktu widzenia etnograficznego jest ziemią polską, zamieszkałą przez ludność polską w liczbie 89,9 proc. ogółu mieszkańców. Od zarania historji tej ziemi, była ona zamieszkiwana przez szczepy polskie; mimo kolonizacji niemieckiej przedsębranej w wiekach XIV — XV i wieku XIX Pomorze nigdy nie przestało być polskiem, co stwierdzają kategorycznie oficjalne niemieckie dane statystyczne.

II. Od chwili utworzenia Państwa Polskiego w X wieku Pomorze tworzyło rdzeń nowego organizmu politycznego. Podczas blisko tysiącletniego okresu od powstania Państwa Polskiego Pomorze jedynie dwa razy było pod panowaniem niemieckiem: a) od r. 1308 do roku 1454 — oderwane od Polski przez Zakon Krzyżacki, sprowadzony na teren Prus Wschodnich przez władze polskie, — następnie od r. 1772 (częściowo od 1793) do r. 1919 zagarnięte przez Prusy w okresie rozbioru Polski między Prusy, Austrję i Rosję). Odbudowa Państwa Polskiego w 1919 r. z Pomorzem, jako częścią składową, była **powrotem do stanu rzeczy, który istniał setki lat** w tej części Europy przed rozbiorem Polski, a więc **triumfem zasady słuszności i sprawiedliwości.**

III. Nawet podczas niemieckiego panowania na tej rdzennej polskiej ziemi, nigdy jej ludność nie przestawała akcentować swej polskości. Miało to miejsce zarówno przy wszystkich 13-tu wyborach do Parlamentów niemieckich, jak przy walce z głośną komisją kolonizacyjną o stan posiadania ziemi przez Polaków i przy walce o szkołę polską. Obecnie przedstawicielstwo Pomorza w Sejmie polskim jest złożone wyłącznie z Polaków.

IV. Trzydziestodwumiljonowy Naród polski musi mieć nadal, tak jak miał zawsze, własny dostęp do morza. W Polsce obecnej więcej niż dwie trzecie handu zagranicznego korzysta z drogi morskiej. Ruch towarowy między Polską a jej portami na Bałtyku jest nieco więcej, niż piętnaście razy większy od przechodzącego przez Pomorze tranzytu między Prusami Wschodniemi a Niemcami; przytem stwierdzić należy, iż większa część tranzytu niemieckiego przez Polskę przechodzi nie przez Pomorze („korytarz"), lecz przez inne ziemie Polski, położone dalej na południe. Ruch towarowy między Prusami Wschodniemi, a Niemcami odbywa się z zastosowaniem wyjątkowych udogodnień, czego dowodem jest, iż ruch towarowy morski między portami Niemiec a portami Prus Wschodnich wynosi zaledwie 1/10 — 1/5 (dla różnych lat) tranzytu lądowego przez Polskę.

V. Dostęp Polski do morza po przez ziemie Pomorza nie pogarsza w żadnej mierze sytuacji gospodarczej Prus Wschodnich i nie odbija się na całokształcie stosunków Rzeszy z tą jej prowincją, która zawsze miała charakter ziem zaiudnionych sztucznie przez kolonizację niemiecką i w konsekwencji odciętych od naturalnych ośrodków ekonomicznych. Trudności gospodarcze przeżywały Prusy Wschodnie również i przed wojną w czasie bezpośredniej łączności z Rzeszą Niemiecką. Stwierdzają to bezspornie oficjalne dane niemieckie.

Każda próba zamachu na dostęp Polski do morza, jako cios skierowany przeciwko niezawisłości politycznej i gospodarczej Państwa polskiego, spotka się ze zdecydowanym oporem całego Narodu polskiego. Dostęp Polski do morza stanowi więc jedną z głównych gwarancyj pokoju europejskiego, a każde usiłowanie zmiany tego stanu rzeczy stanowi zarzewie nowej wojny.

krem CAZIMI
•METAMORPHOSA•
radykalnie usuwa piegi, wągry, plamy, zmarszczki i inne wady cery

Lot dookoła ziemi

MOSKWA. PAT. — Lotnik Mattern wystartował z Omska w dalszą drogę o godzinie 1,10 według czasu moskiewskiego.

MOSKWA. PAT. — Mattern o godzinie 4,10 rano przeleciał nad Nowosybirskiem. Następnym etapem lotu będzie Czyta.

Przeciw prądowi

W dniach od 18 do 20 maja odbył się w Warszawie wielki zjazd gospodarczy. Takież zjazdy stopniowo odbywać się będą w poszczególnych województwach i powiatach. — Wszystko staje do pracy nad naprawą gospodarczą pod hasłem walki o likwidację kryzysu. Istnieje jednak pewna kategorja obywateli, werbujących się niestety ze wszystkich sfer społeczeństwa, która bezmyślnie (bo chcemy wierzyć, że nieświadomie), płynie przeciw prądowi i starym obrzydliwym zwyczajem poszukuje i nabywa przemycane towary. W tej chwili mamy na myśli tytoń i wyroby tytoniowe, przechwytywane co pewien czas przez straż graniczną.

Do przemytnika strażnik strzela, a w najlepszym razie oddaje go w ręce sprawiedliwości, więzieniem odpowiada również pośrednik między przemytnikiem a konsumentem. Zbrodnia ta uchodzi bezkarnie tym tylko, którzy nabywają i palą przemycane papierosy. Władze państwowe nie mogą rewidować tysięcy obywateli lub wyciągać z ust papierosów dla stwierdzenia ich pochodzenia. Samo społeczeństwo ma obowiązek napiętnowania w formie bojkotu towarzyskiego lub w inny sposób tych z pośród siebie, ...rzy płynąc przeciw prądowi społecznemu i państwowemu, dostarczają pracy zbrodniczemu elementowi przemytniczemu i pieniędzy obcym państwom, pozbawiając równocześnie pracy polskiego robotnika, a pieniędzy Państwa Polskiego.

TELEGRAMY

LOTNICY ANGIELSCY W BERLINIE.

BERLIN. PAT. 24-ch lotników angielskich, odbywających na 11-tu samolotach prywatną podróż do Niemiec, przybyło — wczoraj na lotnisko berlińskie w Staaken. Lotnicy angielscy zabawić mają w Berlinie kilka dni, jako goście rządu niemieckiego, poczem wyruszą w drogę powrotną do kraju.

PO ZABÓJSTWIE POSŁA AFGAŃSKIEGO.

BERLIN. PAT. Wydany przez biuro Wolffa w związku z zabójstwem posła afgańskiego w Berlinie, komunikat stwierdza, że Rząd Rzeszy wyraża szczególne ubolewanie z powodu śmierci tak wybitnego dyplomaty, który przed przyjazdem do Berlina reprezentował już swój kraj jako ambasador w Moskwie. Rząd Rzeszy wraz z całym narodem niemieckim potępia to okropne zabójstwo.

ZNACZNE POGORSZENIE SIĘ STANU ZDROWIA GANDHIEGO.

POONA. PAT. W stanie zdrowia Gandhiego, który po trzytygodniowym poście prędko powracał do normalnego stanu, nastąpiło nagle i niespodziewane pogorszenie. Mahatma w ciągu 2 dni stracił kilo wagi. Doktorzy twierdzą jednak, iż w organizmie jego nie zaszły żadne groźące jego zdrowiu komplikacje.

NOWA AMUNICJA KARABINOWA.

FRANKFURT. PAT. Tutejsza „General Anzeiger" donosi z Kopenhagi, że w duńskiej fabryce amunicji pod f-mą Schultz i Larsen odbywają się obecnie próby z nową amunicją karabinową wprost o przewrotowem znaczeniu. Nowy pocisk karabinowy ma mieć niesłychaną siłę. Przebije on grube pancerze. Oznaczałoby to zupełne zrewolucjonizowanie fabrykacji karabinów, bo nawet te pociski wymagają specjalnych luf.

Drugi dzień procesu U. O. N.

LWÓW. PAT. W drugim dniu rozprawy przeciwko członkom bojówki U. O. N. zeznawał w dalszym ciągu oskarżony Kuspis, który twierdzi, że w dniu napadu był rzekomo we Lwowie.

Następnie oskarżony Stefan Cap zeznaje, iż do U. O. N. nie należał i zaprzecza wszystkim swoim zeznaniom złożonym w śledztwie, według których prowadził bojowców U. O. N. do stodoły, z której dokonano napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

Dalej zeznawał oskarżony Mikołaj Motyka, oświadczając, że do UON został wciągnięty przez Biłasa. O metodach — działania tej organizacji nie wiedział. Poprzednio mówił inaczej dlatego, iż chciał „wytworzyć taki chaos, aby uniemożliwić zwołanie sądu doraźnego".

Wniosek prokuratora Mostowskiego o odczytanie poprzednich zeznań Motyki w całości trybunał, zgodnie ze stanowiskiem obrony, odrzucił. Zeznania te przewodniczący odczytuje jedynie w tych częściach, gdzie zachodzą sprzeczności z zeznaniami dzisiejszemi. Nie dopuszczono też pytań, dotyczących napadu na pocztę w Truskawcu i zabójstwa ś. p. Hołówki.

W swych zeznaniach złożonych przed policją i sędzią śledczym osk. Motyka — obciąża w wysokim stopniu Kossaka, o-bu Białasów i innych. Na zapytanie — przewodniczącego oskarżony oświadcza znowu, że chciał sprawę zagmatwać i stworzyć chaos. Rozprawę przerwano do czwartku.

Najście bojówki na redakcję „Czasu"

Jak podaje dziś cała prasa krakowska, redakcja „Czasu" była onegdaj świadkiem najścia bojówki „secesjonistów" z Myśli Mocarstwowej, którzy w liczbie 4, podobno na rozkaz od wydalonych z organizacji członków Myśli warszawskiej — chcieli w ten sposób zademonstrować swą żywotność.

Wobec ostrej i skutecznej odprawy, z jaką się z miejsca spotkali, „zamach" młodocianych bojówkarzy spełzł na niczem i skończył się poprostu wyrzuceniem ich za drzwi przez redakcję, przyczem poturbowany został p. R., syn znanej ziemiańskiej rodziny z lubelskiego, co do którego spisano protokół policyjny.

Nieudany zamach na Venizelosa

ŻONA PREMJERA CIĘŻKO RANNA.

ATENY. PAT. — Dziś w nocy dokonano zamachu na znanego polityka greckiego, wielokrotnego premjera Venizelosa. Na wracającego z małżonką samochodem do Aten Venizelosa napadło 7 osobników, jadących za nim otwartem autem. Pierwszemi strzałami zamachowcy unieruchomili towarzyszący byłemu premjerowi samochód policyjny, następnie rozpoczęli ostrzeliwanie auta Venizelosa. Szofer pomimo ran zwiększył szybkość i ścigany był na przestrzeni 4 km. przez nieujętych dotychczas napastników. W czasie pościgu padło kilkaset strzałów, które podziurawiły, jak rzeszoto wóz Venizelosa. — Sam Venizelos cudem ocalał i nie otrzymał ani jednego postrzału. Żona jego jest natomiast ranna 5 kulami. Ciężko ranny został jeden z policjantów. Zamachowcy zbiegli. Żona Venizelosa została umieszczona w szpitalu w Atenach.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo stolicy

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie na stadjonie Legji zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Warszawy. Na zdjęciu na szem widzimy start do biegu na 1500 m.

Zagadka ponarskiego lasu

BEZ REZULTATU.

Już mija tydzień jak ujawniono w Ponarach zwęglone szczątki nieznanej kobiety, a ustalenie jej identyczności napotyka na wielkie trudności.

Policja uczyniła bardzo dużo w kierunku rozwiązania zagadki mordu ponarskiego, lecz jak dotychczas wszystkie te wysiłki nie dały rezultatów.

Pytanie, kto został w tak okrutny sposób zgładzony i jakie były motywy zbrodni, pozostaje nadal bez odpowiedzi.

Liczyć jednak należy, że władzom uda się wpaść na właściwy ślad tembardziej, że wszystko co niezbędne zostało w tym kierunku uczynione.

NEGATYWNE MELDUNKI Z KOMISARJATÓW.

W dniu wczorajszym zostały zakończone poszukiwania, prowadzone przez poszczególne komisarjaty PP. w mieście.

Dzielnicowi jako najlepiej znający powierzone im tereny, możliwie szczegółowo zbadali znajdujące się pod ich nadzorem posesje, lecz zaginionej kobiety, choć w przybliżeniu podobnej do spalonej nie zanotowano.

Również nie dały wyników rozpytywania, prowadzone wśród kobiet pozostających pod stałym nadzorem policji obyczajowej.

Z uwagi na zanotowanie, że w ostatnich dniach 7 kobiet, zamieszkałych w różnych dzielnicach miasta wyjechało z Wilna do miejscowości oddalonych, rzekomo w celach objęcia posady lub do rodziny, do miejsc ich obecnego pobytu wysłano zapytania, czy wymienione tam faktycznie przybyły.

PASAŻER Z WALIZĄ.

W przeddzień ujawnienia zbrodni w autobusie, odchodzącym z Wilna do Grodna widziano pewnego osobnika, który z ciężką walizką koszykową odjechał zaledwie do kapliczki Ponarskiej, gdzie wysiadł i udał się w kierunku bocznej drogi, prowadzącej do przystanku. Po drodze do kolei nikt go jednak nie widział, więc przechodził on gdzieś lasem. Co to był za jeden i co miał w walizie — niewiadomo.

ZAGADKOWY ARESZTANT.

Na trzeci dzień po zarządzeniu, w związku z mordem w Ponarach, pościgu, został zatrzymany przez policję na terenie powiatu wileńsko - trockiego bardzo podejrzany osobnik, który nie mógł, czy nie chciał ujawnić powodów swej obecności w okolicy Rudomina.

Wobec tego, że od zatrzymanego nic nie można było wydobyć, zdecydowano skierować go do Wilna, do dyspozycji tut. władz. W drodze mimo dozoru, zagadkowy aresztant, zmyliwszy czujność policjanta, zbiegł.

Jak dotychczas, nie zdołano go odnaleźć. Czy zbiegły ma coś wspólnego ze zbrodnią w Ponarach, niesposób ustalić.

CZY PRZESTĘPCA MÓGŁ BYĆ PRZEBRANY?

Fakt znalezienia na miejscu przestępstwa części garderoby kobiecej, tłumaczo ne jest jako próba odwrócenia uwagi policji w kierunku całkiem mylnym.

Niemniej jednak wyrafinowany sposób dokonania zbrodni nasuwać może przypuszczenie, że porzucone rzeczy służyły przestępcy do zamaskowania swej płci.

Obecność mężczyzny na uczęszczanej drodze lub w lesie, zwróciłaby bezwzględnie uwagę w okolicy, co mogło być przewidziane przez zbrodniarza.

W tym celu zaopatrzył się w ubranie damskie, w które był przebrany, gdy przy był do Ponar.

Zrzucenie ubrania mogło nastąpić w momencie podpalenia zwłok, przyczem wziąwszy pod uwagę zdenerwowanie mordercy, nastąpiło rozdarcie sukienki. Rozmiar pantofli również na to wskazuje.

Znalezienie wytartej fotografji można uważać za przypadkowe.

Zdjęcie porzucone być mogło jeszcze przedtem i przez osobę nic nie mającą wspólnego z morderstwem.

OBŁAWA W MIEŚCIE.

Nocy wczorajszej policja zlustrowała wszystkie miejsca podejrzane i spelunki. Poszukiwano osoby ukrywające się. Poza kilku rzezimieszkami, nikogo nie zatrzymano.

WYJAZDY NA PROWINCJĘ.

Na teren powiatów i miasteczek wyjechali funkcjonarjusze służby śledczej, którzy na miejscu będą grupowali dane, dotyczące zaginionych kobiet.

CO PRZYNIESIE EKSPERTYZA?

Dotychczas ściśle nie wiadomo, co było przyczyną zgonu spalonej.

Utrzymywało się przypuszczenie, że mogła ona być uduszona.

Dopiero ekspertyza wnętrzności miała ustalić, czy nie zaszedł tu wypadek otrucia.

Wyniki dotychczasowych badań nie są znane.

Niewykluczone jest jednak, że będą one różniły się od pierwszej ekspertyzy, dokonanej w lesie.

Utrzymuje się wersja, że to właśnie jest przyczyną, że badania są utrzymywane w tajemnicy.

ZNOWU MYLNY ŚLAD.

Przed dwoma tygodniami zaginęła niejaka Helena K., którą miano wywieźć do męża, od którego zbiegła.

Wobec pogłosek, że K. nie trafiła do męża, przystąpiono do sprawdzenia tej wersji.

Okazało się, że K. przebywa w powiecie wilejskim u swej matki.

Karygodne warunki „operacji biustu"

dziś na wokandzie trybunału

Tragiczna śmierć inż. Ufnowskiej, która padła ofiarą „operacji kosmetycznej", mającej na celu jak pisaliśmy już, zmniejszenie biustu, weszła obecnie jako proces przeciw lekarzom w stadjum decydujące. Przewód sądowy jest zamknięty, dziś w natłoczonej mnóstwem widzów sali wysłuchano mów prokuratora (oskarża prokurator Sieroszewski, jak wiadomo syn znanego pisarza) i obrony. Z największem naprężeniem oczekiwać się będzie na czwartkowy wyrok.

— „Zdarzają się wypadki — mówił oskarżyciel — że, mimo zachowania przez lekarzy wszelkich środków ostrożności — następuje zejście śmiertelnie chorego. W danym wypadku jednak tych ostrożności nie zachowano. I to było powodem śmierci.

— Panowie sędziowie — gdy zastanawiać się będziecie nad wyrokiem, oprócz kwestji winy, jest jeszcze inna kwestja, nad którą musicie się zatrzymać, to sposób uzasadnienia wyroku. Jeżeli jednak w sumieniu swem dojdziecie do przekonania, że istotnie Ufnowska była zabita przez lekarzy z powodu karygodnego z ich strony zamedbania, żadne trudności techniczne nie wstrzymają was od wydania wyroku skazującego".

POWÓDZTWO CYWILNE.

Lekarze oskarżeni, Hellin i Rostkowski, byli jeszcze atakowani przez powództwo cywilne, mecenasa Jarosza, jedną z chlub palestry stołecznej, który dowodził, iż oskarżeni nie mieli kwalifikacji do tego rodzaju operacji. Dr. Rostkowski nie jest chirurgiem, a dr. Hellin jest laryngologiem.

Wszyscy biegli uznali, że operacja piersi należy do ciężkich.

Dr. Glacel, składając ekspertyzę, powiedział: „Operacja trwała tak długo, bo albo operator się nie nadawał do operacji, albo wypadek nie nadawał się do operacji".

LOKAL „PRZECHODNI".

Mówca, zgodnie z opinją biegłych, prof. Glacela i Jurasza, uważa, że lokal nie był odpowiedni. Albowiem — chociaż biegły prof. Leśniowski twierdzi, iż przed 4 laty robiono operacje w pokojach przechodnich i nie wszyscy chorzy umierali — nie jest jednak argumentem. Przez ten czas chirurgja zrobiła kolosalne postępy i cofać się byłoby nie wskazane.

Następnie adw. Jarosz udowadnia, iż operacja trwała przeszło 6 godzin. Zgodnie z opinją biegłych, za początek operacji trzeba wziąć moment wejścia pacjenta na salę operacyjną.

W myśl uprzedniej umowy, operacja miała być przeprowadzona w dwóch tempach.

Podczas operacji zmienił jednak decyzję dr. R. Hellin. Przystąpił natychmiast do operacji drugiej piersi mimo, że widział niepokojące objawy u chorej podczas operacji lewej piersi.

To wszystko powinno było oskarżonych zatrzymać i skłonić do odłożenia następnej operacji. Tego podsądni nie zrobili i dlatego muszą za to odpowiadać.

Kończąc swe przemówienie adw. Jarosz mówi:

— Inż. Ufnowski nie żąda zwrotu pieniędzy, zapłaconych za operację, nie żąda zwrotu kosztów pogrzebu. 10 złotych, których się domaga, mają być symbolicznem zadośćuczynieniem za nadużycie zaufania, za namówienie do operacji, do której oskarżeni nie mieli kwalifikacyj, za namówienie do operacji, w czasie której zabili mu żonę.

MEDYCYNNA KRAKOWSKA OSKARŻA

W procesie tym specjalna rola należy się walce Krakowa z Warszawą. Jak wiadomo, lekarze krakowscy cieszą się od lat sławą dużo lepszą i zasłużeńszą niż warszawskie koła naukowe medyczne. Antagonizm między nimi istnieje też nader silny. Wezwani jako eksperci uczeni krakowscy potępili w sposób druzgocący haniebne nawet pod względem hygienicznym warunki i sposób przeprowadzenia operacji. — Z nich to zaczerpało oskarżenie te szczegóły, które podaliśmy wyżej.

Szczególnie opinja profesora Glacla, jednego z najwybitniejszych dziś chirurgów polskich, krakowianina, wypadła pod tym względem ostro. W rezultacie ostatnie godziny rozprawy wypełniła walka, toczona o prymat w medycynie polskiej między Krakowem a Warszawą, która — po pewnych wahaniach stanęła po stro nie oskarżonych lekarzy.

Jutro zapadnie wyrok w procesie, który na wiele rzeczy w sferach „uczonej medycyny" stołecznej rzuca dziwne światło.

POPIERAJ PRZEMYSŁ DOMOWY, OPARTY NA KRAJOWEM WŁÓKNIE. — KUPUJ SAMODZIAŁY LNIANE!

Minister Rolnictwa w Wilnie

Pan Min. Nakoniecznikoff - Klukowski w towarzystwie p. wojewody wileńskiego przeprowadził w godzinach porannych — szczegółową lustrację Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie w czasie któ-

rej odwiedził wszystkie biura Urzędu i zaszczycając rozmową wielu urzędników informował się o toku załatwiania spraw i pracach tej instytucji. Pan Minister odbył przytem dłuższą konferencję z prezesem Urz. Z. p. inż. Stanisławem Łączyńskim.

W południe w gmachu Urzędu Wojewódzkiego p. min. udzielał posłuchań i przyjął: Delegację Rady Wojewódzkiej, Związku Osadników w osobach jej prezesa posła na sejm p. Władysława Kamińskiego i kpt. Józefa Feli, — delegację Tow. Lniarskiego w Wilnie, złożoną z prezesa Tow. p. dyr. Ludwika Mieulewicza i dyr. Tow. prof. Jagmina. Delegacja ta zaprosiła p. min. do zwiedzenia jedynej w Polsce Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie, przy ul. Św. Jacka Nr. 2, prowadzonej przez Tow. Lniarskie.

Z kolei przyjęta była delegacja Woj. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych, w której skład wchodzili prezes Karol Wagner, wiceprezes Antoni Kokociński i ks. Józef Drucki - Lubecki, z ramienia pow. Tow. Org. Kółek Rolniczych prezes p. Edward Tauroginski. W czasie pobytu w Urzędzie Woj. p. minister zlustrował Wydział Rolnictwa, gdzie personel urzędniczy przedstawił naczelnik wydziału p. Szaniawski.

Po obiedzie którym w Pałacu podejmował p. wojewoda wileński p. ministra rolnictwa wyjeżdżał do Mejszagoły, aby zaznajomić się z pracami scaleniowemi Wil. U. Z. w terenie. Po powrocie do Wilna p. min. zwiedził Lniarską Centralną Stację Doświadczalną, poczem zlustrował P Pow. Urząd Ziemski, przy ul. Witrubskiego. O godz. 23 min 30. Min. odjechał z powrotem do Warszawy żegnany na dworcu przez p. wojewodę wileńskiego, szefów podległego sobie resortów i przedstawicieli sfer rolniczych Wileńszczyzny.

Sprawy teatralne

Sprawy teatrów wileńskich są przedmiotem obrad konferencji teatralnej, — zwołanej przez Magistrat w celu wyjaśnienia stanowiska społeczeństwa wileńskiego.

W toku obrad wyłoniła się zgodna postawa wszystkich uczestników konferencji, którzy uważają, iż Wilno powinno posiadać dwa teatry o odmiennym repertuarze. Można więc mieć pewność, iż w przyszłym sezonie będą czynne teatry tak na Pohulance, jak i „Lutnia".

Do poprzednich ofert na prowadzenie teatrów wileńskich, dołączyła się nowa:— Dyr. M. Szpakiewicz, który reflektuje na prowadzenie teatru dramatycznego na Pohulance.

Ponieważ w przyszłości ma być powołana do życia stała Komisja Teatralna, opracowanie jej regulaminu powierzono — prof. Słendzińskiemu, dyr. Hulewiczowi i dr. Lorentzowi.

Wkrótce należy spodziewać się ostatecznego wyjaśnienia losu teatrów wileńskich na przyszły sezon oraz zorganizowania Komisji Teatralnej.

Pogrzeb ś.p Franciszka Lipienia

W środę dnia 7 b. m. wieczorem złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu Rossa zwłoki ostatniego z zamieszkałych w Wilnie uczestników powstania narodowego 63 roku ś. p. Franciszka Lipienia, — który zmarł w Wilnie w 2-gi dzień Zielonych Świątek w 92 roku życia.

Kondukt żałobny otwierała kompanja honorowa 5 p. p. Leg. z orkiestrą na czele.

Na czele licznego zastępu legjonistów, obok sztandaru legjonowego niesiono autentyczny sztandar powstańczy z roku 1863 przechowywany wśród relikwji narodowych w Muzeum Wil. Tow. Przyjaciół Nauk. Następnie szły w pochodzie poczty sztandarowe Związku Inwalidów R. P. Legji Inwalidów, Związku Podoficerów Rezerwy, szkoli w mundurach ze sztandarem, Oddział Kol. P. W., i Pocztowego P. W. uczniowie gimnazjów Mickiewicza i Lelewela, uczenice gimnaz. ze sztandarami. Niesiono odznaczenia zmarłego i wieńce, wśród nich piękny wieniec metalowy od Związku Legjonistów.

Trumnę wieziono na dziale, którego koła owinięte były girlandami.

Za trumną postępowali krewni Zmarłego, przedstawiciele władz państwowych i cywilnych, stowarzyszeń i liczna publiczność. Nad mogiłą imieniem Związku Legjonistów prof. Wojeicki pożegnał ostatniego powstańca, uczestnika krwawej bitwy z Moskalami pod Władykami rannego w tej bitwie ś. p. Franciszka Lipienia.

Roczne KURSY PIELĘGNOWANIA i WYCHOWANIA DZIECI ist. od 1915 r. w Wilnie

Program obejmuje kurs teoretyczny i praktykę w szpitalach, przedszkolach i żłobkach. W kursach biorą udział profesorowie USB, Docenci oraz lekarze specjaliści w chorobach dziecięcych. — Zapisy są przyjmowane w lokalu Rocznych Kursów Handlowych przy ul. Mickiewicza 22—5, od godz. 5—7 wiecz., codzień oprócz świąt. Telef. 16-02.

✝ ś. p. Dr. Kazimierz Malanowicz

PODPUŁKOWNIK - LEKARZ
KOMENDANT SZPITALA OKRĘG. WOJSK. III W GRODNIE

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 6 czerwca br. w Grodnie, przeżywszy lat 49.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele garnizonowym w Grodnie, poczem nastąpi przewiezienie zwłok do kościoła szpitala O. W. Wilno. Wyprowadzenie zwłok z kościoła szpitalnego odbędzie się dnia 10 b. m. o godz. 9 rano na cmentarz wojskowy.

KORPUS OFICERSKI SZPITALA O. K. III I SZPITALA O. W. WILNO.

Praca posłów BBWR w terenie

Kursy instruktorskie dla działaczy społecznych w Mołodecznie i Wilejce

Dziś, tj. w czwartek, wyjeżdżają z Wilna do Mołodeczna i Wilejki posłowie: dr. Stefan Brokowski, Stanisław Dobosz, red. Stanisław Mackiewicz i Fryderyk Krasicki, którzy zaproszeni są przez tamtejsze Rady Powiatowe B.B. W.R. w charakterze prelegentów na zorganizowanych kursach instruktorskich dla działaczy BBWR, mających się odbyć w czasie od 9 do 11 bm. włącznie.

W dniu przyjazdu do Mołodeczna wymienieni pp. posłowie będą obecni na „czarnej kawie", w czasie której poseł Brokowski wygłosi odczyt o pracach ostatniej Sesji Sejmowej.

Program kursów jest identyczny do programu odbytych już kursów w Wilnie (dla działaczy z terenu powiatu wileńsko - trockiego) i Oszmianie.

Otwarcia kursu w Mołodecznie dokona treś ciwem przemówieniem kierownik tamtejszego Sekretarjatu Powiatowego BBWR p. Stanisław Łukaszewicz, w Wilejce zaś p. Ludwik Żołądkiewicz.

W pierwszym dniu wygłoszą swe referaty w Mołodecznie posłowie: Mackiewicz, Dobosz i Brokowski, w Wilejce poseł Krasicki. W dniu 10 porządek będzie odwrotny z tem, iż w Mołodecznie wygłosi swe referaty inż. Jan Czerniewski, zaś poseł Krasicki wyjedzie na zebranie do Parafjanowa i Dokszyc w powiecie dziśnieńskim.

Dnia 11 bm. poseł Fryderyk Kra dzie ponownie w Mołodecznie, zaś inż. Jan Czer niews w Wilejce, w tymże dniu zostanie dokonane zamknięcie kursów, a ponadto poseł Do bosz przemawiać będzie na wiecu w Wojstomiu oraz wieczorem po powrocie do Wilejki w si na „czarnej kawie" w tamt kasynie urzędniczem referat na temat „Roli i znaczenia większości parlamentarnej w życiu państwa".

Zebrania BBWR w powiecie postawskim

Niezależnie od szeregu zebrań manifestacyjnych ku czci Prezydenta Rzeczypospolitej, na których w charakterze prelegentów wystąpili członkowie Wileńskiej Grupy Regjonalnej Posłów i senatorów, w licznych miejscowościach Wileńszczyzny odbyły się analogiczne zebrania ludności, zorganizowane własnemi siłami Komitetów Gminnych BBWR.

Na terenie powiatu postawskiego odbyły się bardzo liczne zebrania manifestacyjne w miasteczkach Miadziole i Hruzdowie — dwóch ruchliwych ośrodkach działalności BBWR.

Zebranie w Miadziole odbyło się w lokalu Straży Pożarnej w dniu 18 maja r.b. Przewodniczył i przemawiał na niem prezes Komitetu Gminnego BBWR. p. Henryk Firko, który zobrazował działalność rządów pomajowych w okresie 7-letniej kadencji, ponownie obranego przez Zgromadzenie Narodowe p. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. Zebrani wysłuchawszy przemówienia p. Firki uchwalili wśród gromkich oklasków depeszę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej treści następującej: **„Ponowne wybory i przyjęcie najwyższej godności w Polsce, upoważniają społeczeństwo gminy miadziolskiej złożyć Ci Panie Prezydencie głęboki hołd i uznanie".**

Zebranie w Hruzdowie odbyło się w tydzień później t.j. 25 maja r.b. wzięli w niem udział przedstawiciele ludności całej gminy w liczbie ponad 300 osób. **Przewodniczył prezes komitetu gminnego BBWR p. Roman Baldin,** zaś jako prelegent wystąpił sekretarz Komitetu p. Rafał Ryżewski. Uchwalona następnie depesza hołdownicza do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej brzmiała: „Mieszkańcy gminy hruzdowskiej powiatu postawskiego bez różnicy narodowości przesyłają Ci Dostojny Panie wyrazy czci i hołdu wyrażając swą radość z powodu ponownego obioru Cię Głową Państwa i zapewniają że z pełną świadomością obywatelską popierać będą Twe wysiłki do ugruntowania potęgi i dobrobytu Rzeczypospolitej".

Przebieg zebrania miał charakter pięknej i samorzutnej manifestacji.

KRONIKA wileńska

Czwartek Dziś 8 Maksyma Jutro Felicjana

Wschód słońca g. 2,47
Zachód słońca g. 7,47

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

z dnia 7 czerwca 1933 r.

Ciśnienie średnie: 763.
Temperatura średnia: + 14.
Temperatura najwyższa: + 17.
Temperatura najniższa: + 6.
Opad w mm.: —
Wiatr: północno-wschodni.
Tendencja: nieznaczny wzrost.
Uwagi: zachmurzenie zmienne.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Nocą chłodno, dniem większe ocieplenie. Słabe wiatry północno - wschodnie.

MIEJSKA

— BRZEGI WILJI. Na terenie miasta uregulowano dotychczas 1250 mtr. brzegu Wilji. Umocowano brzeg na ul. Zygmuntowskiej, częściowo Arsenalskiej i I Baterji.

Roboty przy wzmacnianiu brzegu koło szpitala św. Jakóba prowadzą się.

— POGŁĘBIANIE KORYTA RZEKI. W drugiej połowie b. m. rozpoczną się roboty regulacyjne na rzece Wilji. Koryto rzeki ma być pogłębione na przestrzeni — kilku kilometrów.

— **Nieporządki w autobusach.** Do wiadomości dyrek.. autobusów podajemy fakt, który nie świadczy o zbytniem zdyscyplinowaniu podległego jej personelu.

Wczoraj tuż przed godz. 3 pp. na rogu ul. Trockiej i Zawalnej, grupa konduktorów i szoferów chcąc dostać się na ul. Piłsudskiego, nie czekając na wyjście pasażerów, wdarła się siłą do przepełnionego autobusu i to przez drzwi, przeznaczone do wysiadania, zatarasowując przejście i odtrącając w brutalny sposób wysiadające w tym czasie dwie panie. Zanim poszkodowane zdołały wezwać policjanta, które go akurat na pobliskim posterunku nie było, autobus wraz z grupą funkcjonarjuszów autobusowych zdołał odjechać.

POCZTOWA

— OPŁATY ZA ROZMOWY TELEFONICZNE. Ostatnio bardzo wydatnie obniżone zostały opłaty za rozmowy telefoniczne międzymiastowe w godzinach słabego ruchu, mianowicie dla tych rozmów zniżka wynosi w ruchu krajowym od g. 19 do 21-ej 20 proc. ceny normalnej, od godz. 21 do 8 rano 40 proc.

SZKOLNA

— **Prywatna Szkoła Powszechna Haliny Siewiczowej** (9 rok istnienia). Zapisy dzieci do I— V oddz. codziennie od godz. 12 do 4 po południu Jagiellońska 8.

— ULGI ZA NAUKĘ DZIECI URZĘDNIKÓW W SZKOŁACH PRYWATNYCH. Począwszy od nowego roku szkolnego nie będą pracownikom państwowym zwracane opłaty, uiszczane za naukę dzieci w prywatnych szkołach ogólno - kształcących i zawodowych. Wstrzymanie opłat szkolnych musiało nastąpić z przyczyn budżetowo - skarbowych.

ŻYDOWSKA

— **Zjazd radnych żydowskich.** Żydowscy radni z Wilna projektują zorganizować zjazd żydowskich działaczy samorządowych z terenu województwa wileńskiego i nowogródzkiego.

W najbliższych dniach odbędzie się w tej sprawie posiedzenie zainteresowanych radnych. Tematem obrad zjazdu będzie nowa ustawa samorządowa. (K.)

RÓŻNE

— CZTERODNIOWY ZLOT KÓŁ MŁODZIEŻY POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA został zakończony. **Nadspodziewanie wielka ilość uczestników zlotu, sięgająca z nauczycielstwem do 700 osób, dała wymowne świadectwo, że idea czerwonokrzyska znajduje coraz żywsze echo w najdalszych nawet zakątkach kraju. Należy podkreślić, że organizatorzy zlotu specjalny kładli nacisk, by do Wilna zjechała młodzież najbiedniejsza, na co złożył się, wspólny wysiłek finansowy Zarządu Głównego P.C.K., Zarządu Okręgu Wileńskiego, oraz miejscowych Odziałów. Serdecznie wzruszona opuszczała czerwonokrzyska młodzież szkolna Wilno — żegnana przez delegacje kół wileńskich i organizatorów Zlotu.**

— **Koło Przyjaciół Akademika Polskiego w Wilnie**, roztaczające opiekę moralną i materjalną nad młodzieżą wileńską, studjującą w innych miastach na wyższych uczelniach zawodowych (Politechnice, Wyższej szkole Handlowej, Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Instytucie Dentystycznym, Akademji Weterynarji, Instytucie Wychowania Fizycznego, Akademji Sztuk Pięknych), składa tą drogą serdeczne podziękowanie za hojne subsydjum Wileńskiemu Bankowi Ziemskiemu, oraz Bankowi Chrześcijańskiemu na Antokolu. Subsydjum zostało wysłane Akademickim Kołom Wilnian w Warszawie, Lwowie i Poznaniu.

— WYCIECZKA TOW. PSZCZELNICZEGO. W dniu 28 maja b. r. odbyła się wycieczka do przemysłowej pasieki p. Stefana Żukowskiego, hodowcy matek pszczelich, zorganizowana staraniem T-wa Pszczelarskiego Ziemi Wileńskiej. — Niepewna pogoda w dniu wycieczki przyczyniła się do zmniejszenia liczby wycieczkowiczów. Dojazd do pasieki odbył się dwoma wynajętemi autobusami, przy udziale 32 osób. Pomimo złej pogody wycieczkowicze szczegółowo obejrzeli pasiekę, wzorowo prowadzoną, składającą się z 73 rodzin pszczelich, mieszczących się w ulach skrzynkach, po dwie rodziny w każdym. Część uli stoi na toczku, część w pawilonie. Jednocześnie wycieczkowicze zapoznali się z warsztatem pracy oraz — działem hodowli matek pszczelich. Pasieka wszystkim ogromnie zaimponowała. Odniesiono dużo korzyści z jej zwiedzenia wobec czego pożądane są na przyszłość — podobne wycieczki.

— ZABRONIONA WYCIECZKA Z KOWNA. Władze kowieńskie cofnęły udzielone w swoim czasie zezwolenie na wycieczkę studencką do Wilna.

Wycieczka ta urządzona przez grupę — studentów uniwersytetu kowieńskiego — miała przybyć do Polski w połowie lipca r. b. Powód cofnięcia zezwolenia nie jest znany.

— UWADZE WŁADZ POLICYJNYCH Pocztą z Warszawy rozesłany został różnym osobom w Wilnie, a w tej liczbie i redakcjom pism kilkustronicowy druk — podpisany przez „Centralny Komitet dla walki z Faszyzmem w Polsce". Treść druku jest wybitnie komunistyczna o czem świadczą różne rezolucje dołączone do pisma.

— **Niniejszem** składamy serdeczne podziękowanie p. Marji Przewłockiej za zorganizowanie dla absolwentek żeńskich szkół zawodowych Kursów pielęgnowania dziecka oraz pp. prof. Siengalewiczowi, Weryho - Radziwiłłowiczowej, dr. Rodzikowej, dr. Zienkiewiczowi, dr. Tymińskiemu i dr. Bagińskiemu za bezinteresowne prze prowadzenie szeregu programowych wykładów.

Dyrekcja Żeńskiej Szkoły Zawodowej im św. Józefa w Wilnie.

Dyrekcja Żeńskiej Szkoły Zawodowej SS. Salezjanek w Wilnie.

Dyrekcja Żeńskiej Szkoły Zawodowej w N. Wilejce.

Bóle w żołądku, ściskanie w dołku, obstrukcje, gnicie w kiszkach, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język, bladą cerę, łatwo usunąć stosując naturalną wodę gorzką **Franciszka Józefa**, biorąc wieczorem. przed udaniem się na spoczynek pełną szklankę.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Nadzwyczajne Walne Zebranie Zrzeszenia Asystentów USB w Wilnie odbędzie się w poniedziałek dnia 12 czerwca br. **w II sali gmachu** głównego USB o godz. 19 **w pierwszym** terminie, o godz. 19,30 w drugim, z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania; 2) sprawa Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszeń Asystentów Rzplitej Pol., mającego się od być w Wilnie w dniach 15 i 16 czerwca br.; 3) wolne wnioski.

— ZEBRANIE KOŁA NAUCZYCIELI HISTORJI. Dnia 8 b. m. o godzinie 18-tej w sali gimnazjum im. Orzeszkowej odbędzie się zebranie Koła Nauczycieli — Historji.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie p. wizyt. Narwoysza ze zjazdu we Lwowie. 2) Sprawozdanie z kursu metodycznego - historycznego w Grodnie. 3) Wybór nowego Zarządu Koła. 4) Wolne wnioski.

— OGÓLNE ZEBRANIE. W dniu 3 czerwca 1933 r. odbyło się organizacyjne zebranie Akademickiego Związku Morskiego Oddziału Wileńskiego na którym wybrano zarząd w składzie następującym: Prezes M. Abolnik, wiceprezes St. Zagórski sekretarz J. Prońkowski, skarbnik A Klukowska, kapitan sportowy J. Pratkowski.

Na zebraniu postanowiono zorganizować kurs żeglarski w Trokach, i szereg wycieczek. oraz wyjazd na obozy letnie A. Z. M. nad morzem.

Informacje w godzinach dyżuru we wtorki i piątki od 6—7 pp. w lokalu przy ul. Zygmuntowskiej 16. (Zw. Osadników).

— **Komunikat Związku Pań Domu.** W dniu 8 czerwca w sali T-wa Kredytowego (ul. Jagiellońska 14) o godz. 17.15 p. dr. Aleksnin wygłosi odczyt p.t. „Jak hartować nerwy wo dą".

— ZEBRANIE DETALICZNYCH KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW. W dniu 5-go b. m. odbyło się w Wilnie w lokalu przy ulicy Bazyljańskiej Nr. 2 Walne Zgromadzenie Związku przy licznym udziale Członków.

Zagaił Zgromadzenie Prezes Związku — p. Jan Borosewicz, który szczegółowo zreferował działalność Zarządu za okres ubiegły, oraz złożył wyczerpujące sprawozdanie kasowe.

Następnie został odczytany protokół — Komisji Rewizyjnej. — Po wysłuchaniu sprawozdania Walne Zgromadzenie jednogłośnie udzieliło absolutorjum Zarządowi

Zatem Prezes Związku przedłożył Walnemu Zgromadzeniu do zatwierdzenia preliminarz budżetowy na rok 1933-34, w sumie 2,813 zł. 15 gr., z uzasadnieniem poszczególnych w nim pozycyj.

Walne Zgromadzenie uchwaliło zatwierdzenie przedłożonego budżetu.

Następnie uznano jako niezbędną potrzebę utworzenia Kasy Pogrzebowej dla członków i ich rodzin, i polecono Zarządowi Związku szczegółowe opracowanie Statutu i zawiadamianie w tej sprawie Zgromadzenia.

W sprawach podatkowych Walne Zgromadzenie obstaje za utrzymaniem na przyszłość podatku ryczałtowego z uwzględnieniem obecnie — istniejącego zaalonego podatku od artykułów monopolowych.

Ponadto uchwalono zbojkotowanie Hurtowni, które prowadzą jednocześnie detal, jako szkodliwe dla detalicznego kupiectwa.

Wreszcie postanowiono niezwłocznie zaprowadzić czarną listę niesumiennych dłużników z podaniem jej nazwisk do powszechnej wiadomości. Zaproponowano zwołać w krótkim czasie Zjazd Detalicznego Kupiectwa z całego województwa Wileńskiego.

TEATR I MUZYKA

— TEATRY MIEJSKIE ZASP W WILNIE. **Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim — dwa ostatnie przedstawienia „Dżimbi".** Dziś 8 bm. jedno z ostatnich przedstawień egzotycznej komedji „Dżimbi" z doskonałą odtwórczynią roli głównej, Jadwigą Zaklicką, na czele świetnie zgranego zespołu. Jest to ostatnia okazja (dziś 8 bm. i jutro 9 bm. po raz ostatni) podziwiania uroczej i pełnej wdzięku, bohaterki sztuki jej wszechstronnego talentu, jak podkreśliła zgodnie cała prasa Polski.

W przygotowaniu jedna z najświetniejszych komedyj amerykańskich „Roxy", w świetnej kreacji znakomitej artystki Jadwigi Zaklickiej.— Premjera zapowiedziana jest na sobotę 10 bm.

Występy Reduty w Wilnie. Dnia 13 i 14go czerwca o godz. 8,15 wiecz. dwa gościnne występy Zespołu Reduty ze sztukami: „Człowiek, którego zabiłem" M. Rostanda i „Murzynek" J. Szaniawskiego.

Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP w Wilnie gra w dalszym ciągu głośną komedję współczesną J. Deval'a „Mademoiselle" dziś 8 bm. w Królewszczyźnie, 9 bm. w Wilejce Pow., 10 bm. w Mołodecznie, 11 bm. w Oszmianie.

Teatr muzyczny „Lutnia". Dziś z powodu wyjazdu zespołu do Grodna, przedstawienie zawieszone.

Występy teatru muzycznego w Grodnie i Białymstoku. Dziś zespół teatru muzycznego „Lutnia" odegra w Grodnie komedję muzyczną O. Straussa „Kobieta, która wie czego chce", jutro w piątek „Peppina", w sobotę po raz drugi „Kobieta która wie czego chce". W Białymstoku w niedzielę „Kobieta, która wie czego chce". W przedstawieniach „Kobiety" wystąpi gościnnie znakomita artystka Helena Makowska

Gościna zespołu Teatru Polskiego z Warszawy. Świetny zespół teatru Polskiego z Warszawy z Janiną Romanówną i Aleksandrem Węgierką na czele, wystąpi w teatrze „Lutnia" 3-krotnie: piątek 9, w sobotę 10 i w niedzielę 11 bm. w najnowszej sztuce paryskiej „Jan i Krystyna" Geraldy'ego. Własne dekoracje pomysłu art. mal. Zofji Węgierkowej. Zainteresowanie olbrzymie. Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można w kasie teatru „Lutnia" od 11 do 9 wieczorem.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Mała kawiarenka
CASINO — Adjutant Jego Wysokości
HELIOS — „Orlątko".
HOLLYWOOD — „Tajemnica? sekretarki.
PAN — Oskarżona.
ŚWIATOWID — „Parada miłości".
ADRJA — Afera mężatki.
Kawalerowie dzikiego zachodu.
LUX — „Uwiedziona".

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Alarm pożarowy. W koszarach 3 baonu saperów wybuchł wczoraj drobny pożar na strychu, który bez trudu zlikwidowano.

— POŻAR U SAPERÓW. Wczoraj nad ranem wybuchł pożar na skrzydle budynku głównego w koszarach 3 b. saperów.

Ogień rozszerzając się dość szybko objął część dachu.

Straż ogniowa po 2 godzinnej pracy ogień ugasiła.

Nieostrożne obchodzenie się z ogniem, było przyczyną pożaru.

Złodziej na cmentarzu. Z cmentarza Bernardyńskiego skradziono 2 słupy betonowe, wartości 10 zł.

Na ul. Legjonowej Franciszek Zdanowicz z Jankowszczyzny gminy trockiej, jadąc 4 bm. z nadmierną szybkością, wywrócił wóz do rowu i sam doznał złamania obojczyka. Przewieziono go do szpitala Żydowskiego.

— SAMOBÓJCZY SKOK Z MOSTU. — **Wczoraj w dzień skoczyła z mostu strategicznego na Antokolu 24-letnia Marja Poźniakówna (Obozowa 58). Samobójczynię uratowano i skierowano pod opiekę rodziny.**

— PROPAGATOR BOJKOTU TOWAROW NIEMIECKICH. Wczoraj w południe ul. Wielka była terenem charakterystycznego zajścia.

Przed sklepem instrumentów medycznych i chirurgicznych p. Cukiermana stanął jakiś osobnik z zawieszonym transparentem o następującej treści: „w tym sklepie kupowane są i sprzedawane towary niemieckie".

Dookoła agitatora bojkotu towarów niemieckich zgromadził się cały tłum. Widowisko przerwał policjant który nieznajomego zatrzymał. (k).

ŚWIĘCIANY

— **Działalność społeczna koła st. „Rodzina Policyjna" w Święcianach.** Dowiadujemy się, że koło Stow. „Rodzina Policyjna" w Święcianach przejawia ożywioną działalność na polu kulturalno - oświatowo - społecznem.

W dniu 5 bm. tj. w drugi dzień Zielonych Świąt, Sekcja teatralna koła stow. „Rodzina Policyjna" w Święcianach urządziła imprezę widowiskową w sali Domu Kolejowego w Ignalinie, na którą złożyły się dwie arcywesołe komedje pod tytułem 1) „Błażek Opętany" ze śpiewami ludowemi i tańcami w strojach krakowskich i 2) „Tatuś pozwolił".

Obie sztuki wypadły nadzwyczaj dobrze, czego dowodzą niemilknące oklaski licznie zebranej publiczności.

Ponadto wspomniana sekcja urządzała podobne imprezy w ub. miesiącu w Święcianach i Łyntupach, gdzie również spotkała się z oklaskami i uznaniem licznie zebranej publiczności.

Szczególną uwagę należy zwrócić na bezinteresowną pracę pp. członkiń i członków sekcji stow. „Rodzina Policyjna" w Święcianach z przewodniczącą koła p. Janowską na czele.

Oby stowarzyszenie „Rodzina Policyjna" w Święcianach było wzorem i przykładem dla innych stowarzyszeń, które pracą i znojem swych członkiń i członków zasila Fundusz bezrobotnych.

— **WŁAMANIE DO GMINY. Do urzędu gminy łyntupskiej wtargnęli w nocy z dnia 6 na 7 nieznani złoczyńcy, wybiwszy szyby w oknie. W kancelarji urzędu rozbili kłódkę od kuferka i skradli około 540 zł. i rzekomo weksle. Ilości ogólnej skradzionej gotówki i weksli narazie nie ustalono z powodu nieobecności wójta gminy.**

— **SAMOBÓJSTWO. W Łyngmianach gm. koltyniańskiej pow. święciańskiego popełniła samobójstwo przez powieszenie się na strychu własnego domu Weronika Bilejszysówna lat 30. Przyczyną samobójstwa silny rozstrój nerwowy**

MOŁODECZNO

— **POŻAR. W zaścianku Bieniewszczyzna, gminy bienickiej spalił się dom mieszkalny Bronisławy Rutkowskiej, wartości 800 zł. Wraz z domem spaliło się urządzenie domowe i sprzęty gospodarcze, będące własnością Antoniego Siewaicieja, który mieszkał w tym domu jako dzierżawca. Straty wynoszą 700 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.**

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

O SPORCIE, KURZU I NIECHLUJSTWIE MAGISTRACKIEM...

Ulica Wielka Pohulanka jest, jak wiadomo, jedną z najokazalszych ulic naszego miasta. Ulica Rydza - Śmigłego to, znów obok ulic Archanielskiej, Słowackiego, — Piłsudskiego, jeden z tych wspaniałych w przyszłości prospektów, który łączy w prostej linji śródmieście z dworcem... Zdawałoby się, wobec wymienionych przed chwilą okoliczności, że o ile chodzi o potrzeby kulturalne tych ulic obowiązuje magistrat w stosunku do nich już dziś takie minimum, jak zaopatrzenie ich w ślakie - takie chodniki i bruki.

Tymczasem cóż widzimy?!

Oto u wylotu ulicy Rydza - Śmigłego na Wielką Pohulankę, pierwsza z tych ulic, na odcinku od W. Pohulanki aż do przecinającej ją w poprzek ulicy Wiwulskiego pozbawiona jest całkowicie zarówno jezdni jak bruku i światła!!! Nic. — tylko piaszczysta wydma, wznosząca się łagodnie w górę, przytrząśnięta tam - sam zieloną trawką... Po prawej stronie „ulicy" widzimy pola uprawne na które w ciągu zimy wywozi się śmiecie i brudny śnieg z ulic, zaś z wiosną wszystko to topnieje i... pachnie.

Po lewej — wznosi się wysoki parkan żydowskiego boiska, drugą stroną przylegającego do ulicy Wiwulskiego...

Bezpośrednie okolice boiska to sypki piasek. Co sobotę i w większość dni świątecznych przybywająca tłumnie na zawody publiczność, wzniecą swemi nogami tumany kurzu przy wejściu. Wsukurs im przychodzą nogi tysięcy bachorów żydowskich, obserwujących grę przez szczeliny i dziury płotu, podkopujących się jak krety od spodu, drapiących się na drzewa, odganianych raz po raz przez policjantów i dozorców...

Do właściwości sławetnej aury wileńskiej należą między innemi gwałtowne wiatry, które potrafią wiać przez kilka dni bez przerwy i zsypać wszystko co żyje! Mieliśmy właśnie taki wiaterek w ciągu ostatnich kilku dni; będziemy mieli nieraz jeszcze. Otóż można sobie wyobrazić co taki wiaterek, dający się we znaki nawet na ulicach brukowanych, wyczynia na wspomnianym odcinku ulicy Śmigłego!

Tumany kurzu unoszą się w powietrzu niczem w pustyni afrykańskiej, daleko roznoszone przez wiatr i zaśmiecające wszystko dokoła, a wśród tej kurzawy liczni sprzedawcy ożywienie handlują lodami, wśród stale kręcącej się w okolicach boiska dzieciarni!!

Wobec wymienionych wyżej skandalicznych okoliczności czy nie lepiej byłoby zamiast nieudolnego grzebania się na górze Boufałłowej, skierować robotników, miejskich, wraz z taczkami i wagonetkami na jakiś tydzień chociaż, na ul. Rydza - Śmigłego by zniwelować trochę ten jej bezpański odcinek. Pozatem musi tu być niezwłocznie wybrukowane chociaż wąskie naruzie pasmo jezdni, oraz ułożony dwuplytowej szerokości chodnik z tych płyt, naprzykład, które usunięto z ul. Niemieckiej. Jednocześnie należy zopatrzyć w chodnik prawą, przylegającą do boiska stronę ulicy Wiwulskiego od ul. Piłsudskiego do kościoła Serca Jezusowego, oraz ogrodzić miejscowe pole. Jedna przynajmniej lampa dopełni całości niezbędnych w tym punkcie inwestycyj.

„Przechodzień"

Jakie zaległości są nieściągalne

Władze skarbowe wyjaśniły w okólniku do Izb Skarbowych, że za bezwzględnie nieściągalne należy uważać zaległości w następujących przypadkach: 1) faktyczne zwinięcie przedsiębiorstwa (bez wykreślenia z rejestru handlowego) lub wogóle — warsztatu pracy i niemożność ściągnięcia zaległości od byłego przedsiębiorcy, 2) — śmierć płatnika lub emigracja na stałe, — bez pozostawienia majątku wystarczającego na pokrycie zaległości, niemożność ustalenia miejsca pobytu płatnika, nieposiadającego w kraju żadnego majątku, 3) jeżeli wdrożona egzekucja została zaniechana ponieważ koszty egzekucyjne przewyższają kwotę, jaka może być osiągnięta w drodze egzekucji, 4) we wszystkich innych przypadkach bezskutecznej egzekucji: jednokrotnej przy zaległościach do 200 zł. i conajmniej dwukrotnej przy zaległościach powyżej 200 zł., należy jednak mieć na uwadze że ostatni raz przeprowadzona egzekucja winna mieć miejsce w ciągu ostatniego roku, licząc wstecz od daty postanowionego umorzenia. Umorzenie bezwzględnie nieściągalnych zaległości następuje z urzędu.

Umorzenie zaległości w przypadku, — gdy ściągnięcie w drodze przymusowej — mogło zagrozić egzystencji gospodarczej płatników, następuje zasadniczo na skutek wniesionych przez nich podań, popartych odpowiedniemi danemi, stwierdzonemi — przez urząd skarbowy, czy to na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, czy też na podstawie znajomości miejscowych stosunków; może jednak nastąpić również z urzędu, podług uznania kierowników urzędów skarbowych.

Ruch towarowy z Sowietami

W ciągu maja przez stacje graniczne — wywieziono do Rosji Sowieckiej 35 wagonów wyrobów żelaznych i samego żelaza, 30 wagonów różnej manufaktury, kilkanaście wagonów różnych metali, przyczem towarów różnych dostarczono około 50 wagonów.

Do Polski przywieziono przez Stołpce 23 wagony skór, 7 tytoniu, 5 wagonów wyrobów futrzanych, kilka wagonów zbożowek i szereg wagonów z innemi towarami.

Stosunki na granicy z Rosją również uległy poprawie. W ciągu maja nie zanotowano żadnych wybryków straży sowieckiej, przeprowadzone lokalne konferencje szybko likwidują drobne zatargi, co ułatwia bardzo wzajemne stosunki.

Kolejowe koło LOPP w Iwacewiczach

28 maja r.b. staraniem kasjera Jana Narwoysza — członka BBWR zorganizowano Kolejowe Koło Pań LOPP w liczbie 16 osób, z których utworzono zarząd w następującym składzie: prezeska p. Wiktorja Kruszewska — znana działaczka społeczna w Iwacewiczach, wice-prezeska p. Helena Zwarysiewiczowa, skarbniczka p. Stanisława Drozdowska i sekretarka p. Marja Werkunowa.

To jest druga z rzędu organizacja państwowo społeczna na stacji kolejowej Iwacewicze, która ma pracować na obronę Państwa i dla dobra obywateli naszej młodej i niepodległej Ojczyzny, gdyż p. Narwoysz 18 marca r.b. zorganizował samorzutnie koło męskie.

— **Z życia kapewiaków w Iwacewiczach.** Staraniem miejscowego Ogniska KPW na stacji Iwacewicze w dniu 3 czerwca br. odbyło się przedstawienie amatorskie pt. „Qui pro quo", a pozatem zabawa taneczna.

Zespół artystów amatorów składał się wyłącznie z kolejowców.

Podczas zabawy przygrywała miejscowa orkiestra strunna. Impreza ta zrobiła wielkie wrażenie wśród licznych gości. **Jeden z gości.**

POPIERAJCIE L.O.P.P.!

Wyeksmitowana — podpalaczką

WILNO. Wczoraj w nocy przy ulicy Wierzbowej 28, w posesji L. Szapiry wybuchł pożar. Ogień ogarnął skład, przylegający do domu mieszkalnego, lecz został szybko spostrzeżony przez lokatorów i ugaszony. Sprawczynią podpalenia okazała się robotnica Helena Mikołajun, wyeksmitowana onegdaj z tego domu. Dopuściła się tego z zemsty, jak to zeznała przed policją.

SPORT

TRENINGI LEKKOATLETYCZNE POD KIERUNKIEM P. CEJZIKA.

Poczynamy od dnia 9 b. m. Wil. Okr. Zw. L. A. zarządził treningi zawodników lekkoatletycznych, oraz z dniem 12 b. m. uruchamia kurs młodzików według następującej kolejności grup.

Kurs młodzików w dniach: 12, 14, 16, 19, 21, 23, 26, 28, i 30 b. m. od godziny 8-ej do 11-ej rano.

Grupa zawodników „A" klasy i młodzików „B" klasy w dniach 13, 20, 22, 27 i 29 b. m. od godziny 16-tej do godz. 19-tej.

Grupa zawodników „B" klasy w dniach 12, 14, 19, 21, 26, i 28 b. m. od godziny 19 oraz w dniach 2i i 29 b. m. od godziny 10 do godziny 13-tej.

Grupa „C" klasy i Juniorzy w dniach 16, 23, i 30 b. m. od godz. 16-tej do godz. 19-tej, oraz w dni: 6, 13 i 27 b. m. od godziny 10-tej do godz. 13-tej.

Poza tym we wszystkie soboty od godz. 10 do 13-tej nogą, świeży zawodnicy — wszystkich grup, którym w tym dniu czasu to pozwala.

Tylko ci zawodnicy, dla których zostaną wykupione karty wstępu na boiska sportowe Pikiranont będą na boisko za okazaniem legitymacji Okręgu wpuszczani. Karty te w cenie 50 groszy można nabywać w Ośrodku P. W. codziennie w godzinach urzędowych.

Z WYSTAWY SPORTOWEJ.

4522 osoby zwiedziły I Wyst. Sportową Miejskiego Komitetu Wil. W. F. i P. W. w ogrodzie pałacu Paprzyckich w czasie dobrej pogody. Jednego tylko dnia zwiedzało wystawę. Świadczą o tym 50 przysłany mu bilety, m. in. ze Śląska, Bydgoszczy, Grodna, Białegostoku, Głębokiego, Horodziei, Mołodeczna i innych miast. Wystawa potrwa jeszcze do 12 b. m.

* * *

Celem spopularyzowania Wystawy — oraz celem dania możności zwiedzenia — tej pięknej imprezy przez jak najszersze rzesze publiczności — Komitet Wystawowy Wystawy na ostatnim posiedzeniu ustalił że wycieczki zbiorowe szkolne i zoliarskie płacą za wejście na Wystawę po 5 groszy, a wycieczki podofiarów oraz pracowników poszczególnych instytucji po 10 groszy od osoby.

* * *

Specjalnie powołany przez Komitet — Sąd Konkursowy wyróżnionym na Wystawie okazicielom przyznać będzie nagrody. Nagrodami będą medale złote, — srebrne i brązowe, oraz dyplomy uznania. Niezależnie od nagród przyznanych przez Sąd Konkursowy, wszystkim wystawcom Komitet Wystawy wydaje specjalne dyplomy pamiątkowe na udział na Wystawie.

Cement Hurtowa sprzedaż **M. Deull**

Wilno, Jagiellońska 2, tel. 8-11

NA FILMOWEJ TAŚMIE

LUD SIĘ BURZY...

Publiczność nasza reaguje na filmy opolskie.

Tak stwierdzają p. P. i J. S., wypowiadając swoim pośredniczeniem swoje oburzenie z powodu filmu wyświetlanego w kinie „Helios" p. t. „Orlątko".

Każdy nam oglądać jakieś niezwykłe widowisko, — pisze czytelnicy, — każdy entuzjazmować się najdrobniejszy obecni zachwytami.

To jeszcze pół biedy — można tak czy inaczej ustosunkować się do zagadnienia i jego osłoniętości i z tego względu nie dziwić się, oglądając suchotnicze dzieje — księcia Reichstadt.

Ale gdy się ma przed sobą film przedstawiający, pseudo-dzieje symbolika, w ostrannowanym charakterze i adiustowanych dyalogów — pozostaje konieczność psychologicznego — tupać!

Co dalej i zdecydowani widzowie robią tak. — ogół nie słucha słuchu szmeru i zgrzytu. Zdenerwowanych opatja...

Twagi naszych czytelników podzielamy in extenso, nie widząc się na ich oświetlanie.

Z pewnych zewnętrznych względów powstrzymujemy się od recenzji filmów w niektórych kinach wileńskich.

Zresztą sezon ogórkowy nie nastręcza zbyt wiele okazji do rzetelnej krytyki, a chyba wymyślanie nie zmienia faktu, że ogórki będą kwaśny ogrzewanie.

A zatem dobrego apetytu. *Tod. C.*

nowogródzka

— ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. W dniu 29 czerwca b. r. odbędzie się w Nowogródku w tiy zjazd delegatów Nowogródzkiego Podokręgu Zw. Strzeleckiego.

Obecnie aż do dnia 25 czerwca, na skutek zarządzenia Zarządu Podokręgu na terenie województwa nie wszystkich oddziałach i zarząd ich powinnych odbywają się wybory nowych władz powszechnych placówek Zw. Strzeleckiego.

— KRONIKA KRYMINALNA. W dn. 6 czerwca b. r. między powracającymi z odpustu w Lubczy Włodzimierzem Czaikiem ze wsi Kapiszczewo a Ignacym i Wincentym Bałonowskimi z Smołokiem Mikołajem ze wsi Siedlo, wywiązała bójka na tle, rzekomo na tle zazdrości o mieszkanie. Chasik po otrzymaniu kilkadziesiąt ciężkich zmarł w obwiązkach szpitala o pobiciu przez lekarza. Sprawą zainteresowała się policja.

grodzieńska

— POSIEDZENIE. W dniu dzisiejszym w lokalu Stow. Urzędn. Państw. odbędzie się ogólne zebranie członków T-wa Opieki nad Zwierzętami.

— WYPADEK SAMOCHODOWY. W dniu wczorajszym o godz. 1-ej popołudniu w czasie objazdowych prowadzonych przez Sanitarny Oddział ma miejscu na Wielkiem Moście (3-go Maja 29) wiozło piwo i mało wozy z Wilna do Warszawy, prowadzone przez Wilna do Grodnie, udarzył w dom Nr. 12 należący do Izby Wychowawczej Armii, stojącym czego zostały Stucki doznał ciężkiego uszkodzenia ciała, oraz jeden z nim Motel Rabajczyk mieszkaniec Białegostoku, ogólnego pokłuszenia i złamania ręki.

Obaj wypadku umieszczono w szpitalu żydowskim. Jadący takie pomocnik szofera Piotr Gromek i lekto Mirul doznali lekkiego potłuczenia. Od udarzenia samochodu pękł mur domu w dwóch miejscach i z dachu kominu i rur.

Według oświadczeń pomocnika szofera Gromka, wymienionej jadąc w kierunku — Warsz wy składali w Grodnie i wjechała li na ul. Piebalską. Widząc przypiemocnej jazdy z góry i rzekomego pęknięcia hamulców samochód nie udało mu zatrzymać i z całą siłą uderzono w dom.

— POBICIE. Kiniakowa Anna (Tatarska 4) zameldowała o pobiciu jej przez — Karmazinową Teofilę i Szycik Jana (Prowo - Nabrzeżna 4).

— UTONIĘCIE. Gorajski mieszkaniec wsi Hubinka gm. Jeziory Michał Szandrocha w czasie przechodzenia przez kładkę na rzece Pyrance wpadł do wody i utonął. Zwłoki po wydobyciu z rzeki odesłano rodzinie dla pogrzebania.

— WŁAMANIE DO CERKWI. W nocy na 30 maja b. r. nieznani sprawcy włamali się do cerkwi we wsi Nikiciuze gm. Skidelskiej i skradli 12 rponików płóciennych i obrus.

Świętokradców poszukuje policja.

— ZGUBIENIE. Czyżewska Eugenja (3-go Maja 12) zgubiła na ul. Orzeszkowej 3 weksle po 50 zł. podpisane przez nią i 3-ch żyrantów.

Gwardijak Antoni (Napoleona 16) zameldował o zgubieniu legitymacji, w której znajdowało się 100 zł w jednym banknocie.

— OPÓR WŁADZY. We wsi Dublany gm. Gudziewicze w czasie rozkładania nakwestru na płótno należące do Bołejnik Olgi, przez sekwestratora Urzędu Skarbowego Łapińskiego, wynieziona Bołejnik wraz ze swoją matką Dybicką usiłowały stawić sekwestratorowi i pod. Leforlak mu czynny opór, wyrywając im z rąk płótno, które wyrwały i ukryły.

Dźwiękowe kino „APOLLO"
DOMINIKAŃSKA 28.

Arcyzdolo najwyższej miary o rewelacyjnej kreacji gwiazd: **GRETA GARBO** jako hurtyzana przy współudziale **CLARKA GABLA** w filmie pt.

Zuzanna Lenox

jako niesłubne dziecko! Jako utrzymanka milionera! Jako narzeczona zazdrosnego!

Wstęp od 50 gr.

baranowicka

— ZAKOŃCZENIE ŚWIĘTA P. W. i W. F. W dniu 4 czerwca, jako w drugi dzień święta P. W. i W. F. rano o godz. 9 odbyło się nabożeństwo które odprawił ks. Aleksandrowicz, poczem defilada.

Po defiladzie w ciągu całego dnia odbywały się w dalszym ciągu zawody sportowe o odznakę P. O. S.

Wieczorem, w świetlicy Związku Strzeleckiego odbyła się herbatka, na którą przybyli przedstawiciele władz na czele z p. panem starostą. Następnie, oraz zebrał strzelców w liczbie przeszło 100, — którzy przybyli na zawody.

Pierwszy przemawiał p. burmistrz, witając gości i mówił o dorobku sportowym.

Następnie przemawiał p. starosta — Neugebauer, mówiąc o znaczeniu sportu, święta sportowego, znaczeniu wychowania fizycznego i t. p., przemawiali jeszcze p. major Ostrowski w imieniu wojska, Komendant p. w. i p. w. insp. Sikanski, w imieniu BBWR p. Głybik i w imieniu Zw. Rzemieślników p. Kowalewski.

Młodzież Strzelecka wesoło bawiła — parę godzin, poczem udała się do kina.

— BRAWO K. P. W! w BARANOWICZACH! Nie tylko Komitet Rodzicielski lub podwórkowi „grzybowi" wielkich miast — choć mamy tak doskonały zespół teatralny (muzyczny), pod kierownictwem już nieraz wspomnianego p. Michałowskiego.

Tenże — i dobrze. Tam gdzieś w naszego śmiechu, urządzoje 3 b. m. zabawę publiczność w Ognisku K. P. W. w Baranowiczach, przy ul. Kilińskiego 51.

Prawa K. P. W. nie polegają tylko na ćwiczeniach strzeleckiego, i t. p. — Zarząd K. P. W. — osobach p. prezesa Dra Pluto i p. Kowalewskiego — referenta kult. - ośw. czasem także nad rozwojem kulturalnym Ogniska i stara się dostarczyć swym członkom rozrywek — i ubo dzięki ich bogatym i pomysłowym — zabawie nasze społeczeństwo ma ciekawą, wartościową zabawę, p. t. „Świat bez mężczyzn" — Lange i Horsta. Publiczność, od której sala była przepełniona w tem i z grzecznej gościnie, szczerze podziwiali swobodę gry i talent z jakim były wykonane niezwykle scenki to ich kunsztowne przygotowanie wyłoi gradem oklasków na zakończenie tak — i okrzyków na cześć amatorów i bez — że i obrazków na cześć amatorów i bez przesady można przyznać, że zespół kolejowy teatralny się pomiał wszystkie zespoły w Baranowiczach.

Obecnie na prośbę gości swojskowych podobno będzie wystawiona ta sama sztuka w „Lesnicznej". — wyjątkowo poraz drugi w tym miesiącu Ogniska. Sądzę, że zainteresuje się żywiej i publiczność miasta a nadto chętnej będzie odwiedzała Ognisko K. P. W. pomimo że jest położone — trochę za daleko od miasta.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna do godziny 5 rano. Przygrywały dwie orkiestry „jazz i tańsza". To była „bluda" sobota dla kolejarzy, a wszystko to dzięki staraniom i żywej pracy Zarządu K. P. W. oraz dużej chętności do współudziału zespołowi amatorskiemu. Dochód z gorącej imprezy przeznaczony jest na ufundowanie sztandaru dla K. P. W.

— W JAKIEJ DZIELNICY KRAJU ZNAJDUJE SIĘ WOJEWÓDZTWO NOWOGRÓDZKIE. Bardzo często oburzamy się na czytelników, którzy ci adresują listy do nas, adresują jak myślnie. Oburzenia nasze są słuszne, gdyż i czasem ziemscy mają wrażenie, pomiać nasz kraj, że co mamy zrobić, jeśli nasi „gomunalcy", bądź co bądź, znający geografię i szczycący się swą kulturą adresują list w ten sposób:

„Obrgowe koło Związku Inwalidów Wojen. w Baranowiczach Małopolska wojew. Nowogródzkie".

Możemy tylko poradzić aby Bydgoszcz skąd wysłano list przestudjowała z geografję z zakresu 7 oddziałów szkoły powszechnej.

— POCIĄG NAJECHAŁ NA WÓZ. — W nocy z 6 na 7 b. m. na niestrzeżonym przejeździe kim. 2 — 3 pomiędzy Baranowiczami Polskie i Baranowiczami — centralne pociąg osobowy Nr. 931 najechał na furmankę natadowaną drzewem.

Na szczęście pociąg uszkodził tylko tylną część wozu, ekwipunek woźnica i koń wyszli cało.

— PANIE PINIA — GDZIE PIENIĄDZE. W dniu 4 czerwca do Adeli Zubkowskiej przyszedł mąż jej Pinia, który z żoną żyje w separacji. Podczas pobytu u żony skradł jej 150 zł., gotówkę, ubranie męskie i 2 komanie też męskie.

Żona odkurtyła mamotrzanego męża a policja ma kłopot, bo musi prowadzić dochodzenie.

Dziś premjerowi Najnowsza komedja z

„CASINO" VLASTĄ BURIANEM

p. t.

Adjutant Jego Wysokości

wyświetla się równocześnie z kinem „ATLANTIC" w Warszawie.

VLASTA BURIAN, bawiący obecnie w Warszawie, był z żoną dnia 2 czerwca na uroczystej premjerze tego filmu, owacyjnie witany przez rzesze wielbicieli warszawskich.

Dziś! — Najwspanialszy epokowy film pod francuskiej reżys. **TURZAŃSKIEGO**

„HELIOS" ORLĄTKO miłosne dzieje syna Napoleona I

według Edmunda Rostanda.

I" Protektorat nad filmem laskawie przyjął: raczył J. Exc. Ambasador Francji Juljusz Laroche.

Seanse o 4, 6, 8 i 10.15 — W dni świąteczne od g. 2-ej

Ceny za 1 miejsce: Balkon 40 gr. Parter 70 gr. Wiecz. od 50 gr

„Adria" Dziś! Dwa dźwiękowo-śpiewne super-przeboje! pp. **„Afera mężatki** rewelac. arcydzieło Jeanette Mac Donald i Wiktor Mac Laglen

Ideal program! Sensacja p. t. **„Kawalerowie Dzikiego Zachodu"** 60 Seusacyjno-dźwiękowo-śpiewny dramat w 8 akt. w rolach tytułowych

Georg O'Brien, Czech ta Montenegro i Wiktor Mac Laglen.

RESTAURACJA-DANCING „ŁAZAR"

WILNO, NIEMIECKA 22, Tel. 871.

zawiadamia, że z dniem 1-go czerwca r. b. został

Całkowicie zmieniony program artystyczny

Czynnie od g. 10-ej do 3-ej w nocy dancing towarzyski

— ROWER SIĘ UŁOTNIŁ. W dniu 5 b. m. p. mjr. Wężykowi z przed Domu Oficerskiego przy ul. Straszewej skradziono rower firmy „Birmingham".

Policja poszukuje amatora roweru.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. — W dniu 1 czerwca we wsi Mickiewicze — podczas budowy domu Bogatko Piotr — przez nieostrożność zrzucił ciężkie uszkodzenie na ciała (Puchawiana) Janowi, odrąbując mu lewą rękę.

Pracharza po opatrunku został odwieziony do szpitala miejskiego w Lidzie, Bohatko został zatrzymany.

Dochodzenie prowadzi post. P. P. Molendi.

— KONKURENT MONOPOLU. W dniu 2 b. m. w folw. Plechanowo gm. — Mołczadź, u Szawło Michała z trzymano 5 winder zacieru do gotowania samogonki. Aparatu jednak nie odnaleziono.

Policja jednak nie zrezygnow ła i prowadzi dochodzenie.

Ofiary

Dla uczczenia pamięci śp. profesora Juljusza Kłosa, byli słuchacze Jego z Wydziału Sztuk Pięknych U.S.B. w Wilnie składają na zapoczątkowanie „fundusz pomyślnego". Jego imieniu przy Kole Artystycznym Studentów Wydziału Sztuk Pięknych w Wilnie złotych 84 gr. 50, w tem 43 zł. nadesłane przez I. Pikiel - Samorewizowa z Warszawy i 41 zł. gr. 50, zebrane w Wilnie.

Konstacja Karpińska ze Wsieluba dla biednej rodziny „Tell" zł. 3.

Dybowski Mikołaj na Szkołę Powszechną Nr. 11 zł. 20.

Gajdzica P. na pogorzelców Zdzięcioła 3.

PARCELE DO SPRZEDANIA

przy ul. Sobocz i Popławskiej. Tanio, na dogodnych warunkach, ziemia ogród.— Dowiedzieć się: Sobocz 28, godz. 10—2 i 5— 8.

Potrzebny od zaraz

do majątku leśno rolnego na Wileńszczyźnie doświadczony samodzielny rządca-ekonom obeznany z nowoczesną gospodarką leśną i rolną. Odpisy świadectw, życiorys, konieczne są fotografia i podanie warunków przesłać do Redakcji pod literami J. J.

PENSJONAT W ADRZEJEWICZE nad ŚWITEZIĄ

WANNY KĄPIELOWE PRYSZNICOWE!

otwarty będzie od 15 czerwca, — Pokoje słoneczne, wspólny salon i taras, bilijardek, pianino, kuchnia wiejska, posiłki 4 razy dziennie. Doskonała kąpiel, rzeka. Dojazd z Baranowicz lub Nowogródka autobusem. Ceny 3.50, 4.— i 4.50 w zależności od pokoju. — Poczta Wołówka koło Nowogródka, Andrzejkowo

Dr. Krzemieński

Choroby wewnętrzne spec. żołądka i jelit przyjmuje od 12 — 2 i 4 — 6

Kalwaryjska 7, tel. 14-28.

ŻĄDAJCIE

we wszystkich sklepach składach opłaconych znane środka od owadów

Prow. A. PAKA.

Radjo wileńskie

CZWARTEK, dnia 8 czerwca

11.40 — Przegląd prasy.
12.05 — Audycja dla poborowych (muzyka).
13.20 — Kom. meteor.
14.40 — Program dzienny.
14.45 — Muzyka popularna (płyty)
15.15 — Giełda rolnicza.
15.25 — Pogadanki Tow. „Sokół"
15.35 — Odczyt.
15.50 — Koncert dla młodzieży
16.25 — Francuski.
16.40 — Odczyt.
17.00 — Koncert.
17.55 — Program na piątek
18.00 — Koncert chóru szkolnego.
18.30 — Wiad. bieżące.
18.35 — Wesoła piosenki (płyty)
18.45 — Kom. hydrol.
18.50 — Pogad. Akad. Kóła Przeciwalk.
19.00 — Rozmaitości
19.10 — Skrzynka poczt. Nr. 147.
19.30 — Utwory Adama Gelisa ze zbioru „Brylu" — recytacje Tadeusz Byrski.
19.45 — Prasa, dz. radjow.
20.00 — Godzina życzeń
21.00 — Wiad. sport.
21.10 — Recital śpiewaczy
21.40 — Słuchowisko
22.25 — Muzyka taneczna.
22.55 — Kom. meteor.
23.00 — Muzyka taneczna.

450 H. P. siły wodnej do wykorzystania maj. Landwarów

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 7 czerwca 1933 r.
za 100 kg. parytet Wilno.

CENY TRANZAKCYJNE:
Żyto zbierane 18,75 — 19.—
Tendencja mocniejsza.
Pszenica zbierana 29.—.
Jęczmień na kaszę zbierany 16,50.
Mąka pszenna 0000 A luks. 54,25—54,75.
Mąka żytnia do 55 proc. 30,50—31.—.
Mąki żytnia do 65 proc. 25—26.
Mąka żytnia razowa 21,50 — 22.—.
Mąka żytnia sitkowa 22.—.
Otręby żytnie 10,25.
Otręby pszenne 10.—10,25.
Kasza gryczana 1/1 palona 39.—.
Kasza gryczana 1/1 biała 35.—.
Kasza perłowa (pęcak) Nr. 2 27—27,50.
Kasza perłowa Nr. 3 32.—.
Kasza owsiana 48.—.
Makuchy lniane w taflach 14.—.
CENY ORJENTACYJNE:
Owies zbierany 14.
Gryka jednolita 17.
Mąka żytnia razowa szatrowana 24.
Otręby jęczmienne 10.—.
Kasza gryczana 1/2 palona 35.—.
Ceny lnu — bez zmian.

Lekarze

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych.
od 9 do 1 i od 5 do 8 wieczorem. Ul. Mickiewicza 24.

DOKTOR
ZELDOWICZOWA
kobiece, weneryczne — narządów moczowych od 12 — 2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24 — tel. 277.

Dr Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MOTOCYKL Douglas i rower z motorkiem sprzedam. — Kolejowa 64 — 2 przy dworcu.

SPRZEDAM (pięciennę) PLAC (900 s. kw.) Informacje: ul. Mickiewicza № 17 m. 3 (godz 8 — 14)

Tanio
DO SPRZEDANIA motocykl. Oferna 4—3 tel. 19.25, godzina 6—8 po poł.

Lekcje

Nauczycielka z dobrym francuskim — (teorja i konwersacja), da dla dzieci metoda specjalna) i dobrą muzyką wyjątkowe na wakacje. Trocka 11 m. 8-a. Od 12—1.

Lokale

3 pokoje
z utrzymałością kuchni i wszelkimi wygodami poszukują okolicy Pohulanki lub Łukiszek. Zgłoszenia proszę kierować ul. J. Jasińskiego 11—7 lub do redakcji „Słowa" dla „Kulturalnych".

— 4 pokojowe mieszkanie odremontowane z wygodami do wynajęcia. Informacje od 9—11 i 4—6 Zawalna 66 m. 10.

MIESZKANIE z dobrym akcentem pol skim poszukuje pogody. 5 pokojowe z wygodami przy dzieciach. — Ofiary i ogrójkiem do wynajęcia, Pańska 4 m. 3 wskiego 12 m. 3.

2 POKOJE DO WYNAJĘCIA
ulica Arsenalska 6—5
Oglądać między 16—18

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIA
z 3 i 4 pokoi. Skopówka 6

Letniska

Letniska
w sosnowym lesie pokoje z balkonami i werandami, można z kuchnią lub z całodziennym utrzymaniem 4 zł. dziennie, 10 minut drogi autobusem Tub elektrem Jerozolimskie — budynek „Zgoda" Zajęczkowska.

Letniska
na brzegu Wilii, las sosnowy w pobliżu. Telefon w mieszkaniu. — Bakszański pocz. Zodiakalna 11. kol. Smorgonie. — Szczegóły dowiedzieć się Zygmuntowska 8 m. 6 od godz 2 do 4 po poł.

Letniska do wynajęcia z utrzymaniem i wygodami od 3 zł. do 3.50 dziennie. Dzieci płacą 2 zł. Dowiedzieć się: ul. św. Filipa 4 m. 12 od g. 11 ej.

Lo niska nad jeziorem z całkowitem utrzymaniem, kom. autobusowa dow. Mostowa 3a—29 od 4—6.

Tanie letnisko
i 2 pok. do wynajęcia. Blisko Wilna, miejscowość przeźliczna rzeka i las tuż koło domu — Pokoje słoneczne ślicznie z werandą i kuchnią. Dowiedzieć się prosz w Administracji „Słowo" Zamkowa 2.

Różne

Akademicki Komitet Kursów Przygotowawczych i Wyrównawczych w Wilnie, poszukuje ber posady prosząc 44, o przysłanie w sprawie ogłoszenia do Sekretarjatu Kursów w godz. 9—7 (ul. Mickiewicza 22—8).

Posady

Poszukuję bony — Francuzki
na wyjazd dla dwojga dzieci. Zgłoszenie osobiście do Administracji „Słowa" dla W. K.

POSZUKUJĄ PRACY
DOŚWIADCZONA wychowawczyni — z dobrym akcentem pol

Zguby

Zgubiłem
legitymację Nr 5088, U. S. B. na imię Kaszerego Stempkowskiego — unieważnia się.

WANDA DOBACZEWSKA 38)

Zwycięstwo Józefa Żołądzia

Ciocia Pelasia machnęła ręką i gniewnie podreptała do kuchni. Dzisiejsze panny? wybacz Boże! Vol au vent z kury od pasztetu z dziczyzny nie odróżni, a jeszcze zamąż wybiera się, na matkę dzieciom i gospodynię domu.

Zonia nie przejęła się ciotczynemi moralami a los bab tiulowych i puchowych nie obchodził ją ani trochę. Wbrew przyzwyczajeniom z lat ubiegłych — nie wzięła udziału w domowej, przedświątecznej krzątaninie. Przez cały wielki tydzień była jakaś zatroskana i poweselała dopiero, gdy umówiła się z ojcem, że pojedzie do miasta natychmiast po świętach, a mianowicie na zebranie zarządu Straży, w piątek poświątecznym. Ta umowa wprawiła ją nawet w bryjantowy humor. W wielką sobotę wzięła się do malowania jaj i porobiła jakieś pstre cudaki na nowemu zgorszeniu cioci Pelasi, uznającej tylko tradycyjne sposoby: młodziutki, specjalnie w doniczkach zasiany owies, mech leśny, lub łupiny cebuli. Zonia przebłagała ją dopiero, na pierwszy dzień świąt, kiedy ubrała się ładnie i pojechała z ciotką na wczesną rezurekcję do kościoła, a potem bardzo wdzięcznie i uprzejmie witała na ganku zjeżdżającą się bliższą i dalszą rodzinę.

Bracia ciągnęli przyjechali jedni z pierwszych, wujo przywitali z przesadną serdecznością, a ją znowuż z przesadną galanterją. Zonia była przygotowana na wszelkie złośliwości i unikała, jak mogła obu kuzynów, oni też jej nie szukali narazie, zajęci w gabinecie pana domu omawianiem wiosennych polowań. Zonia pragnęła gorąco uniknięcia scysji. Już sobie wytłumaczyła, że sprzeczka z Józkiem da się łatwo wyrównać, byle nie unieść się fałszywą ambicją. — On ciężko pracuje, przejmuje się swoją odpowiedzialnością organizacyjną i dlatego musi być czasem zdenerwowany, — a ja muszę ułatwiać mu życie, — strofowała się w swojej serdecznej gorliwości. — Ale on przebaczy, bo jest bardzo dobry, a ja, w gruncie rzeczy, bardzo szczęśliwa. — I, na myśl o tem szczęściu, zagarniało Zonię uczucie przyjaźni dla całego świata; nie wyłączając braci Stągowickich. Pragnęła, żeby wszystkim było dziś u nich wesoło, więc co chwila zanurzała się w tłum różnobarwnych kuzynek, przysiadała się do zwartego koła ciotek i babek, otaczających okrągły stół w salonie, lub przebiegała do gabinetu, gdzie panowie pod przewodnictwem jej ojca rozstrzygali aktualne bolączki i zadrażnienia.

Ale ten nastrój serdecznej gościnności dzisiaj, jak nigdy trudny był do utrzymania. Wszystkie matrony uwijały się, by go w Zoni zniszczyć. Każda po kolei, wsuwając się, lub wtaczając od strony przedpokoju, wydawała przedewszystkiem okrzyk zachwytu nad ślicznym wyglądem Zoni, potem zaraz dodawała sakramentalną formułę: — że też nieboszczka Cesia, twoja nieodżałowana matka, widzieć ciebie w tej chwili nie może! — A w wkońcu, składając na czole dziewczyny hałaśliwy pocałunek, pochylała się do jej ucha, robiła minę filuternie dowcipną i wypowiadała mniej lub więcej przejrzystą aluzję do Zosia, przypieczętowaną palcem na ustach, sekret zalecającym.

Po dokonanym w ten sposób ceremonjale, matrona sunęła dalej, by zająć miejsce w kole ciotek i babek, na kanapie, fotelu, lub krześle, zależnie od wieku i stopnia szanowności.

Ciotki i babki marjaż pomiędzy Zosiem a Zonią najwidoczniej uważały za już ułożony, za coś, o czem można już mówić, jakkolwiek jeszcze tajemniczym głosem i niezrozumiałemi dla obcych zwrotami.

Zonia pierwsze kilka aluzyj przyjęła łagodnie, ale wkrótce zbrakło jej łagodności i to w najnieodpowiedniejszej chwili, bo w obliczu samej stryjenki Apolinarowej.

Stryjenka Apolinarowa poczerwieniała tak, że kolor jej policzków zlał się w jedno z ponsowym krawatem jedwabnym w staromodny łontaż pięknie pod brodą związanym. Płomieniści, jeszcze bardzo pięknemi, oczami rozejrzała się po salonie; szukała szwagra, by go zgromić za nieodpowiednie zachowanie się córki. Ale że Kaźmierza Wołłowicza nie było nigdzie w pobliżu, więc pani Apolinarowa najeżyła swoje czarne wąsiki, ściągnęła brwi, zrośnięte nad czołem i zagadała głębokim, dudniącym basem:

— Cóż to? Ugryzłam, duszo moja, skrzywdziłam? Mnie się zdaje, że komu, jak komu, ale stryjence rodzonej zapytać chyba wolno?.

Nie było rady. Zonia ucałowała śpiesznie małą, twardą, cokolwiek spracowaną rękę.

— Ależ wolno! Stryjeneczko, ja ogromnie przepraszam... ja, broń Boże, nie chciałam urazić.. Tylko... dokuczają mnie wszyscy tym Zoziem, uwzięli się, a ja wcale zamąż nie wychodzę, ani za niego, ani za nikogo, i nie wiem, kto to wymyślił. Zawsze te rodzinne ploteczki, — zakończyła ze złością.

Stryjenka Apolinarowa nie uznawała tochów panieńskich, a dla starszych w rodzinie wymagała bezwzględnego uszanowania. Zdjęła ją wielka irytacja:

No! czy wiesz kochana! Żeby zainteresowanie, życzliwość rodziny tak brzydko nazywać! Nikt tu na ciebie nie uwziął się, tylko krewni wiedziećby radzi, co i jak... Wiedzieć... w potrzebie doradzić. Jako że matki nie masz, którą ja chociby mam obowiązek tobie zastąpić.

— Więc proszę stryjenki wcale się tem nie turbować, bo ja nic nigdy bez zgody papusia nie zrobię... — powiedziała dyplomatycznie Zonia, ale panią Apolinarową Wołłowiczową nie ułagodziło to bynajmniej. Energiczna matrona dźwignęła pogardliwie ramionami i odeszła do kręgu dam, podzielić się z niemi swojem spostrzeżeniem, że „Zońce znowu coś do głowy strzeliło".

Zaraz przerwały się rozmowy o kurach, trzodzie chlewnej i wartości współczesnej służby folwarcznej. Głowy cienie, szpakowate i siwe, zaczesane gładko do tyłu, lub z podściółką nad czołem, zwróciły się ciekawie do pani Apolinarowej, a potem zaczęły pochylać się ku sobie wzajem. Zduszone szepty poleciały w koło, z kanapy — na fotel, z fotelu — na kuszetkę i stamtąd znowu na drugą kanapę. Babki i ciotki ożywiły się i chwiały na swoich siedzeniach, jak łan przysadzistych georginj, znienacka wiatrem trąconych.

Coś tam słyszały niektóre panie, że Stągowicki nie bez powodu dostanie zapewne odkosza... że ktoś w tem jest... i to ktoś zupełnie nieprzewidziany.. poprostu mauvais genre... — Jednem słowem coś w rodzaju mezaljansu, rozumiesz, mo ja duszo? — W tem miejscu padało nazwisko, rzucone końcami ust, ledwie dosłyszalnym szeptem.

Pani Apolinarowa skończyła rozsiadać się wygodnie w rozłożystym fotelu, rozprostowała fałdy szerokiej i długiej aż do ziemi jedwabnej szaty, poczem rozejrzała się po szepczących i zawyrokowała kategorycznie:

D. C. N.

Wydawca: Stanisław Wasilewski — Drukarnia Wydawnicza „SŁOWO" — Redaktor w/z Witold Tatarzyński